Nr. 89. Kraków, Piątek 19 Lutego 1915. Rok XXXIV.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Polskie pozycye w pruskim budżecie.

Kraków, 19 lutego.

(*k. s.*) Istnieją dane, nie nadające się jeszcze do publicznego omawiania, które pozwalają przypuszczać, że w miarodajnych sferach berlińskich ustala się powoli nowy pogląd na kwestyę stosunku Niemiec do Polaków, że, z trudem co prawda i opornością większą, niżby się tego można było na podstawie prostoty samej kwestyi spodziewać, toruje tam sobie drogę przekonanie o wadliwości, bezpodstawności i bezcelowości dotychczasowych metod polityki niemieckiej wobec Polaków. Nawet najbardziej uparci i we własnem mniemaniu konsekwentni zwolennicy tych metod przyznają, że Polacy zaboru pruskiego zachowaniem swem bez zarzutu dowiedli najlepiej bezpodstawności obaw, na których w pierwszym rzędzie opierały się dowody niezbędności tych metod. Dalej zaś patrzący i widzący nie ukrywają już dzisiaj przeświadczenia, że sprawa polska nie przestała istnieć, a skoro nie przestała istnieć, to musi być jakoś załatwiona. Jest jeszcze i trzecia kategorya najdalej patrzących, ale też i najmniej licznych, którzy nie poprzestając na samem uznaniu istnienia niezałatwionej sprawy polskiej, rozumieją jasno cały ogrom jej znaczenia dla Europy w ogólności, a dla dalszego układania się stosunków niemiecko-rosyjskich w szczególności.

Obok swobodnie pracującej myśli politycznej działają tu jeszcze i naturalne względy, powiedzmy, „konkurencyjne“. Z trzech beligerantów na wschodnim terenie wojny światowej dwóch uznało zaraz na początku znaczenie i rolę, którą w tej wojnie odegrać może i musi naród polski, odwieczny gospodarz ziem, teatr wojny stanowiących. Uznanie to w Austryi znalazło swój wyraz w zgodzie na tworzenie legionów polskich. W Rosyi wyraz tego uznania więcej patetyczny niż faktyczny, lecz nie mniej dobitny stanowi znana odezwa generalissimusa rosyjskiego dla narodu polskiego. Tylko Niemcy czuły się dość silnemi i — ambitnemi, aby w tej sprawie milczeć. Drogą śmiesznych skoków rosyjskich od prześladowania do „wyzwalania“ pójść nie chciały, drogą szczerości austryackiej — nie mogły. Więc milczą. Nie znaczy to jednak, że nie myślą i że już pewnych prostych zresztą zupełnie zjawisk, powoli coprawda, rozumieć nie zaczynają...

Ale strumień życia płynie bardziej wartko, niż dokonać się może przeistoczenie sposobu myślenia politycznego, od lat stosowanego, za oficyalne uznanego. Jest już właściwością umysłowości i wogóle psychiki niemieckiej, że takie procesy przewartościowań wartości politycznych odbywają się tam wolniej, niż gdzieindziej, że cechą polityki niemieckiej lotność fantazyi i szybkość oryentacyi bynajmniej nie jest.

Stąd pochodzi, że stopniowe zmienianie się poglądów na politykę wobec Polaków odbywa się na jednej płaszczyźnie, a szablon życia państwowego utrzymuje się nienaruszony na drugiej. Tem się tłumaczy, że aczkolwiek niewątpliwie świta już jakiś renesans niemieckiej myśli politycznej w dziedzinie kwestyi polskiej, to jednak blask tego świtu nie jest jeszcze tak silny, aby rozprószył mroki tych do niedawna za jedynie słuszne uznawanych zapatrywań w tej kwestyi, które najplastyczniejszy swój wyraz znajdują, jak wiadomo, w szeregu t. zw. „antypolskich“ pozycyj budżetu pruskiego.

Sejm pruski ma teraz budżet na rok bieżący uchwalić. Kwestya tych pozycyj stała się znowu aktualną. I to nietylko ze względu na przeczuwaną już konieczność zmiany kursu w polityce polskiej w niedalekiej przyszłości, ale także ze względów innych. W Niemczech od wybuchu wojny panuje t. zw. „Burgfrieden“, to jest zawieszenie broni między partyami. Naród niemiecki, pochłonięty rzeczywistą walką o byt, zaniechał wszystkich sporów wewnętrznych, zawiesił różnice partyjne na kołku i występuje na zewnątrz istotnie jak jeden, siłą i zwartością imponujący monolit. Parlament przeprowadza swoje uchwały bez dyskusyi. — Wybory odbywają się bez walki na zasadzie istniejącego przed wojną stanu posiadania partyjnego. Polscy członkowie parlamentu niemieckiego przystosowali się w zupełności do tego stanu rzeczy i uznając jego podłoże moralne, nie zamącili go ani jednem słowem.

Teraz nadchodzi Sejm pruski ze swoim budżetem i z pozycyami antypolskiemi w tym budżecie. Rząd i opinia publiczna niemiecka pragną bardzo, aby także i tu „Burgfrieden“ utrzymał się w nienaruszonej pełni, t. j. aby budżet sejmowy został przyjęty bez dyskusyi. W tej sprawie jednak przedstawicielom ludności polskiej jest już bez porównania trudniej utrzymać się na tem stanowisku lojalnego uszanowania uczuć całego narodu niemieckiego. Na gruncie bowiem antypolskich pozycyj budżetu pruskiego powstać musi w sercach posłów polskich zbyt silna kolizya między uczuciem własnej godności narodowej a uczuciem lojalności wobec godności narodowej drugich... A potrzeba powiedzieć otwarcie, że przyjęcie bez protestu i bez zastrzeżeń budżetu, zawierającego pozycye z elementarną godnością narodową tak zasadniczo sprzeczne, przekracza poprostu siły normalnych ludzi...

Nie wiemy, co i jak zrobią posłowie polscy w Sejmie pruskim. Stoimy na tem stanowisku, że decyzya ich musi zapaść z całą swobodą, wolna od nacisku jakiejkolwiek postronnej doktryny czy kalkulacyi politycznej. I jeżeli ktokolwiek i gdziekolwiek myślał inaczej, przekona się niebawem, że był w grubym błędzie. Wierzymy niezłomnie, że przedstawiciele narodu polskiego w Sejmie pruskim, którzy złożyli już tyle dowodów rozumu i zdolności przewidywania w ciągu dziesiątek lat niezmordowanej pracy i nieustraszonej walki o utrzymanie polskości wśród najtrudniejszych warunków, także i dla tej kwestyi znajdą właściwe rozwiązanie.

Nie o to też chodzi w tej chwili. Chcieliśmy tylko wskazać na to, że zbyt daleko posunięta w polityce systematyczność i metodyczność przynosi często większe szkody niż pożytek, wytwarzając sytuacye, których szkodliwości sami ich twórcy nie zdołają zaprzeczyć. Myśl polityczna musi być giętką i elastyczną. Inaczej bowiem nie zdoła nigdy opanować wypadków, co przecie jest celem polityki. Zamiast kierować wypadkami i decydować o ich tworzeniu się, będzie się taka nadmiernie systematyczna, metodyczna i pedantyczna myśl wlokła za wypadkami, jak każda nudna teorya, żmudnie i najczęściej niepotrzebnie dorabiana do życia.

Błądzić w życiu jest źle. Ale poznawszy błąd, nie naprawić go natychmiast bez względu na wrażenie, jakieby ta naprawa wywołać mogła, jest — po trzykroć źle...

Klęski Rosyan w Galicyi i na Bukowinie.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 19 lutego.

Urzędowo ogłaszają 18 lutego:

Na froncie karpackim od Dukli aż koło Wyszkowa sytuacya na ogół niezmieniona. Także wczoraj prawie wszędzie zawzięcie walczono. Liczne przez Rosyan podjęte ataki na stanowiska sprzymierzeńców zostały wśród wielkich strat dla nieprzyjaciela odparte. Nieprzyjaciel stracił przytem także 320 ludzi, wziętych w niewolę.

Po zajęciu Kołomyi.

Przez zajęcie Kołomyi wydarto Rosyanom ważny punkt oparcia w Galicyi wschodniej, na południe od Dniestru. Posuwanie się posiłków nieprzyjacielskich w kierunku Stanisławowa doprowadziło do ponownych większych walk na północ od Nadwórny i na północny zachód od Kołomyi. Walki te trwają jeszcze.

Odzyskanie Czerniowiec.

Na Bukowinie nieprzyjaciel wyparty został poza Prut. Wojska nasze obsadziły wczoraj po południu Czerniowce. Rosyanie cofnęli się w kierunku ku Nowosielicy.

W Królestwie i Galicyi zachodniej.

W Królestwie Polskiem i w Galicyi zachodniej tylko walka na armaty i potyczki.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer, marszałek polny porucznik.

Wyzyskanie zwycięstwa w Prusach wschodnich.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 19 lutego.

Biuro Wolffa. Wielka główna kwatera, 18 lutego 1915.

Koło Taurogów i na terenie na zachód od Grodna trwają jeszcze walki w pościgu.

Pobita koło Kolna nieprzyjacielska kolumna została przez nowe wojska na północ od Łomży objętą. Atakujemy znowu nieprzyjaciela.

Klęska Rosyan pod Płockiem.

Walki koło Płocka i Raciąża rozstrzygnęły się na naszą korzyść. Dotąd wzięliśmy trzy tysiące jeńców.

Z Polski na południe od Wisły nic nowego.

64.000 jeńców. — Zdobycz wojenna.

Zdobycz wojenna w walkach na granicy Prus wschodnich powiększyła się. Dotychczas wynosi ona 64.000 jeńców, 71 dział, przeszło sto karabinów maszynowych, trzy pociągi szpitalne, około 150 pełnych wozów municyjnych, reflektory, i niezliczoną ilość naładowanych i zaprzężonych wozów. Można liczyć na dalsze powiększenie się tych cyfr.

Naczelne kierownictwo armii.

Przed zajęciem Czerniowiec.

Zajęcie Czerniowiec, o którem donosi dzisiaj urzędowy telegram, wyprzedziły niewątpliwie zaciekłe walki, jak o tem świadczą następujące, wczoraj przez budapeszteńskie i berlińskie dzienniki podane informacye:

Budapeszt, 18 lutego.

„Budapesti Hirlap“ otrzymuje z Bukaresztu następującą wiadomość: Ze zgodnych doniesień sprawozdawców pism „Universul“ i „Epoca“ wynika, że Rosyanie, ścigani przez wojska austro-węgierskie, **rozpaczliwie umacniają Czerniowce. Naokoło miasta zostały rzucone rowy strzeleckie,** las Stauka, leżący w pobliżu miasta, został wyrąbany, a pniami drzew zabarykadowano drogi, wiodące do Czerniowiec, na przestrzeni dwu kilometrów.

Gościńce między Żurynem a Czerniowcami obsadziły wojska rosyjskie. Wsie okoliczne, mianowicie **Ostrica, Czahor, Kuczurmare, Mołodia i park czerniowiecki otoczone zostały rowami strzeleckimi.**

W kołach **rosyjskich w Czerniowcach panuje wielka panika.** Sami Rosyanie nie wierzą już, żeby im się miało udać utrzymać Czerniowce w swem ręku, dlatego też wraz z rusofilskimi mieszkańcami opuszczają śpiesznie miasto.

Ludność rosyjska wsi Fontina-Alba, położonej w sąsiedztwie Czerniowiec, tak zwana sekta lipowańska, została przez Rosyan wraz z wszystkiemi ruchomościami odesłana w głąb Rosyi.

Berlin, 19 lutego.

„Berliner Tageblatt“ otrzymuje wiadomość z Bystrzycy w Siedmiogrodzie, pod datą 16 lutego:

Domysł pierwotny, że Rosyanie oddadzą bez walki Czerniowce, okazuje się mylnym. Rosyanie, ścigani przez naszych, zatrzymali się w obwodzie dwudziestu kilometrów na południe od Czerniowiec, gdzie, ponieważ byli ciężko poturbowani, otrzymali z północy posiłki, by podjąć **walkę** z naszemi wojskami.

Wojska nasze, posuwające się naprzód z południowej Bukowiny, stoją pod miastem **Seretem i Storożyńcem,** nad rzeką Seretem, podczas gdy wojska, które wystąpiły z okolicy marmaroskiej w kierunku Wyżnicy nad Czeremoszem stoją w kierunku północnym ku rzece Prutowi, w kierunku wschodnim ku Czerniowcom. Rosyanie są więc przez wojska nasze objęci półkolem tak, że spodziewana **bitwa odbyłaby się na linii na wschód i na południe od Czerniowiec** między Hlinicą, Michalczem i Tereszenami.

Zwycięski szturm pod Kołomyją.

Wiedeń, 19 lutego.

»Neues Wiener Journal« podaje telegram swego korespondenta wojennego, Jerzego Bittnera, z datą 17 lutego:

Na całym froncie karpackim trwają gwałtowne walki. Powolne tempo wojny górskiej, składającej się głównie z ruchów okrążających, opóźniane jest jeszcze przez mgliste powietrze.

Przy szturmie na Kołomyję pokonano wielkie trudności. Rosyanie, oszańcowani na wzgórzach na południe od miasta, zostali **wczoraj po południu wyparci szturmem** i ścigani z taką pasyą, że nie mieli nawet czasu na zamierzone wysadzenie mostu na Prucie w powietrze. Uciekający Rosyanie i ścigające je wojska austryackie i węgierskie równocześnie dotarli do miasta.

Rosyanie przyznają się do klęski w Prusach wschodnich.

Wiedeń, 19 lutego.

»Zeit« donosi ze Sztokholmu za »Tägliche Rundschau« berlińską:

W Petersburgu zwolna dzienniki podają do wiadomości publicznej **całkowity pogrom Rosyan w Prusiech wschodnich** oraz utratę całego niemal korpusu armii, jednakże tylko jako doniesienia prywatne, **bez potwierdzenia urzędowego.** Fakt, że cenzura wogóle wiadomości te przepuszcza, żywo bywa podkreślany.

»Nowoje Wremia« pisze: **Straty nasze są bardzo ciężkie,** jednakże dadzą się wyrównać korzystniejszem położeniem strategicznem, któreśmy uzyskali przez nasz odwrót.

Alfred Wierusz-Kowalski.

Na horyzoncie sztuki polskiej zgasło znowu jedno z wielkich świateł. Ze stolicy Bawaryi nadchodzi żałobna wiadomość, że w dniu 16 b. m. zmarł tam po dłuższej chorobie Alfred Wierusz Kowalski, jeden z najwybitniejszych polskich malarzy, który, choć od pół wieku prawie przemieszkiwał poza krajem, był przecież żywą cząstką organizmu narodowego, jako pionier polskiej kultury na światowym posterunku sztuki. Odszedł za rówieśnikami swymi i towarzyszami pracy: Władysławem Czachórskim i Józefem Chełmońskim, za Szernerem i Szwoynickim, jako, obok sędziwego Józefa Brandta, ostatni już przedstawiciel wielkiej plejady polskich monachijczyków, którzy zwartą falangą dźwignęli wysoko sztandar sztuki rodzimej. Pospołu z Matejką, Siemiradzkim, Brandtem i Chełmońskim tworzył Kowalski to zwarte koło polskich malarzy, którzy byli wykwitem sztuki naszej, tem ziarnem, które po stu latach pracy przygotowawczej i ciężkiego, wolnego wykluwania się z ziemi wzeszło tak wspaniale po roku 1850 na chlubę sztuki polskiej.

Alfred Wierusz Kowalski urodził się w Suwałkach w r. 1849. Po ukończeniu warszawskiej szkoły rysunkowej, gdzie zwrócił na siebie uwagę jako jeden z najzdolniejszych uczniów, wyjechał około r. 1870 do Drezna i tam zapisał się do akademii. Z epoki tej znany jest duży portret J. I. Kraszewskiego, malowany z natury, a w r. 1870 wystawiony we Lwowie. Poznawszy się w Dreźnie z młodym naówczas Wacławem Brozikiem, porzucił zaczęty duży obraz »Śmierć Czarnieckiego« i wyjechał z czeskim przyjacielem do Pragi, gdzie przez ciąg kilku miesięcy we wspólnej z nim malował pracowni. Tu też wzięła początek pierwsza samodzielna twórczość Kowalskiego w kierunku rodzajowym, która niebawem spotkała się z uznaniem, a w ślad za tem, z finansowem powodzeniem.

Z początkiem roku 1873 przybył Kowalski do Monachium i wstąpił do szkoły malarskiej najpopularniejszego z tamtejszych profesorów Aleksandra Wagnera. Był to czas, kiedy szkoła t. z. monachijska, stała u szczytów swego powodzenia i wpływu na malarstwo europejskie. Wpływ ten odbił się najsilniej na malarstwie polskiem. Właściwością szkoły monachijskiej, podstawą, która jej wyrobiła tradycye, była dążność do rozwijania techniki malarskiej obok słabo rozwiniętego poczucia rysunku. Wirtuozowstwo, do jakiego monachijczycy doprowadzili sztukę malowania, sprowadziło za sobą powodzenie wśród świata handlarzy i amatorów obrazów. Jest bowiem faktem, że szeroka publiczność najwyższem uznaniem otacza artystów, którzy powszedni temat ubrać potrafią w szatę eleganckiej wyszukanej techniki.

Poszedł za tym prądem Kowalski, lecz w nim nie utonął jak wielu innych, ale zdołał zeń przejść i przyswoić sobie szczególniej jeden modny naówczas kierunek, który miał pozostać cechą charakterystyczną całego jego sposobu tworzenia. Jestto t. z. kierunek nastrojowy. — Niemieckie »Stimmung« pod pędzlem polskich artystów, którzy mu hołdowali, rozwinęło się w odrębny rodzaj melancholijnego nastroju o rdzennie polskim charakterze, przybranego często w wytworną szatę literacką. Kowalski okazał się w tej dziedzinie mistrzem niedoścignionym. On, i starszy od niego Brandt, stali się w malarstwie naszem najprawdziwszymi przedstawicielami tego monachijskiego kierunku. — Ulepszyli go, i dodali mu cechy swojskości jako wybitni indywidualiści, Chełmoński i Max Gierymski, nieświadomie zaś oddziałał na niego olbrzymio Siemiradzki. Z czynników, przez nich wprowadzonych, zrodził się polski nastrój w pejsażach i obrazach Chełmońskiego i Kowalskiego.

W Akademii monachijskiej przebywał Kowalski krótko, pomimo, że zdobył tam kilka odznaczeń. Gdy Józef Brandt założył w Monachium rodzaj szkoły, Kowalski wstąpił do niej i odrazu okazał się jednym z najzdolniejszych jej uczniów. Wpływ Brandta na Kowalskiego ujawnił się też znacząco w pokrewnem często kole tematów i umiłowań, i we wspólności ducha, jaki owiewał ich dzieła malarskie.

Kowalski, podobnie jak Brandt i Czachórski, obrał sobie Monachium za miejsce stałego swego pobytu, odwiedzając od czasu do czasu Ojczyznę, gdzie nabył sobie kawał ziemi w Królestwie. Ożeniony z panną Szymanowską, córką redaktora Wacława Szymanowskiego, przyjeżdżał od czasu do czasu do Warszawy i wówczas stykał się, choć na krótko, z tamtejszym światem malarskim.

Stanowisko Alfreda Wierusz Kowalskiego w sztuce polskiej jest pierwszorzędne. W dzisiejszem zwłaszcza ubóstwie zdrowych i wielkich talentów, gdy w grób się pokładli wszyscy prawie przedstawiciele złotego okresu rozkwitu malarstwa polskiego z czasu między 1870 a 1890 rokiem, nazwisko Kowalskiego świeciło jak gwiazda pierwszorzędnego blasku na widnokręgu polskiej sztuki. Młode malarstwo polskie, które z pewnem uprzedzeniem patrzy na rutynistów monachijczyków, nie mogło przejść do porządku nad Kowalskim, pomimo, że miało mu wiele do zarzucenia. Najcięższą zbrodnią jego było w oczach zwolenników nowoczesnych prądów, że umiał dobrze malować i rysować, że w duszy miał święty ogień zapału dla sztuki i gorące umiłowanie swojszczyzny i że uznaniem i sławą przyćmiewał całe plejady tych młodszych, którzy mu rozgłosu i powodzenia zazdrościli.

A powodzenie miał Kowalski rzeczywiście olbrzymie. Pracował gorączkowo, z zapałem bezprzykładnym i dorobek jego malarski przekazuje nazwisko jego w historyi malarstwa polskiego w rzędzie najpłodniejszych. Ta praca i płodność nie przeszkadzały bynajmniej technicznemu doskonaleniu się i dźwiganiu się na coraz wyższe szczeble artyzmu. Owszem, cechą działalności jego było zdobywanie coraz szerszych horyzontów, ciągłe dążenie do postępu, ciągłe usiłowanie do wykorzystania dla celów sztuki panujących w malarstwie wszechświatowem prądów i dążności.

I to właśnie liczenie się z postępem i prądami czasu jest najznamienniejszem świadectwem żywotności i siły talentu Kowalskiego. Odrazu wystąpił on w szranki i dał się poznać jako indywidualność zdecydowana o jasno wytyczonym programie, skrystalizowanych czynnikach i dojrzałej myśli.

Obrazy jego, a jest ich kilkaset, są to refleksy wrażeń polskiej duszy ziemianina lub myśliwego, rzucane na tło najpiękniejszego polskiego krajobrazu. Człowiek i koń, wilk, pejzaż zimowy, nastroje nocy, ciszy letniej lub śnieżnej zawieji wiążą się w korowodzie szczerze polskich tematów w jednolitą całość fragmentów z przedziwną prawdą i realizmem naturze wyrwanych. W obrazach jego z niesłychaną szczerością przewijają się sceny rodzajowe o nawskroś ziemiańskim charakterze, wypadki w podróży, pochody, sceny małomiasteczkowe, powroty z zabaw, jarmarków, sceny z życia dworu wiejskiego, z polowań, napady wilków itp. Podkład tych motywów jest jednak przy całym swoim realizmie literacki lub anegdotyczny. I w tem leży źródło jego wielkiego powodzenia wśród szerokich mas i popularności, sięgającej daleko poza granice ojczystego kraju. Olbrzymiego dorobku wyliczać na tem miejscu nie podobna. Ogółowi znane są one nie tylko z wystaw krajowych i zagranicznych, gdzie bodaj na krótko się pojawiały, ale przedewszystkiem z reprodukcyj w pismach ilustrowanych krajowych i zagranicznych. W ten sposób poznaliśmy większą część jego obrazów, które zwyczajnie wprost z pracowni przechodziły do rąk nabywców i dziś zdobią prawie wszystkie publiczne kolekcye a nadto wiele prywatnych. Zwyczajem artystów monachijskich Kowalski odstępował prawo reprodukcyi każdego ze swych obrazów przed opuszczeniem pracowni oblegającym go agentom pism ilustrowanych i tą drogą utrzymywał kontakt ze sztuką rodzimą.

Jako twórca i indywidualista Kowalski ma znaczenie mniejsze, jako technik jest mistrzem pędzla pierwszorzędnym. Palmę tę przyznała mu oddawna zagranica. W młodym stosunkowo wieku doszedł tam, gdzie inni dopiero u schyłku żywota się dostają. Obrazy jego na giełdzie artystycznej dochodziły cen najwyższych, wszystkie pierwszorzędne stołeczne wystawy ubiegały się o nabywanie jego dzieł i prześcigały wzajemnie w udzielaniu mu honorowych odznaczeń.

Akademia monachijska przyznała Kowalskiemu tytuł honorowego profesora, które to odznaczenie dzielił z nim jedyny sędziwy mistrz Józef Brandt. Monachium, Wiedeń i Lwów przyznawały mu wielkie złote medale.

W ostatnim okresie życia i twórczości Ko-

Obecna wojna — zwrotem dziejowym.

Wcale niebanalny wykład wypowiedział niedawno w Wiedniu znany niemiecki pisarz, dr Fryderyk Naumann.

Na wstępie oświadczył, że nie chce pomnażać liczby tych prelegentów, którzy przepowiadają, jak będzie wyglądała mapa Europy po wojnie (prof. Anschütz w Berlinie! P. R.), pragnie tylko ustalić widoczne już teraz wyniki wojny. — Zdaniem jego, wojna obecna jest zwrotem dziejowym już dziś wskutek zmiany wartości trzech charakterystycznych idei, które panowały w Europie przed wojną: międzynarodowości, nacyonalizmu i demokratyzacyi. Pierwsza upada pod ciosami wojny, gdy druga i trzecia utrzymują się i rozrastają.

Idea międzynarodowości opierała się na postępach techniki, na wymianie dóbr gospodarczych i na polityce kolonialnej. Różne partye polityczne, zwłaszcza niemiecka socyalna demokracya, uznawały międzynarodowość, jako potęgę historycznie uzasadnioną i konieczną. Wojna udowodniła jednak, że międzynarodowość w obszerniejszem znaczeniu tego słowa jest nie siłą, lecz konstrukcyą, że obywatel może mieć tylko takie zadanie, żeby reprezentować i bronić tego organizmu, do którego sam należy: własnego państwa. Politycy, którzy do niedawna byli zwolennikami międzynarodowości, teraz pod naciskiem rzeczywistości coraz więcej od tej idei odstępują. Socyaliści państw wojujących poznali, że w obecnych warunkach mogą starać się tylko o utrzymanie tego, co jest. Socyaliści państw neutralnych rozumieją i zgadzają się na to stanowisko. Niedawno prelegent, rozmawiając z jednym z socyalistów państw neutralnych, zapytał go: „Cobyś był uczynił, gdybyś był niemieckim socyalistą?“ „To samo, co uczynili niemieccy socyaliści“ — odpowiedział. — To właśnie boli mnie najwięcej, że muszę przyznać: nie mogło się stać inaczej“.

Wojna zachwiała jednak nietylko teoryą internacyonalizmu, nadwerężyła również jego realne podstawy: imponującą międzynarodową wymianę dóbr gospodarczych i komunikacyę. Wykazała ona, że organizacya wymiennego obrotu międzynarodowego jest aparatem bardzo wrażliwym i nieodpornym. Anglicy próbują teraz przywłaszczyć sobie ten aparat. „Wdech i wydech narodów“, wymiana produktów i wartości, pozorna zależność gospodarcza wszystkich od wszystkich, dziś na ogół okazała się albo fikcyą, albo czemś ujemnem, o ile istniała rzeczywiście. Naród musi oddychać własnem powietrzem, oprzeć się na własnych siłach, niezależnych od innych narodów. Wojna uczy, że wymiana dóbr w dotychczasowej formie nie da się nadal utrzymać, lecz musi być zorganizowana w obrębie pewnych wielkich obszarów gospodarczych. Takim obszarem byłaby środkowa Europa. Prelegent, nie chcąc się wdawać w prognozy polityczne, nie określa bliżej tego pojęcia, twierdzi tylko, że środkowa Europa musi wszystkiemi siłami starać się o to, aby tę wojnę, po części gospodarczą, a po części już — aprowizacyjną, doprowadzić zwycięsko do końca — zwycięsko w tym sensie, żebyśmy, jako wspólny, gospodarczy obszar, wyzwolili się z pod zależności od bliższej i dalszej zagranicy. Dotychczas jest środkowa Europa tylko wojskową jednością, a do niedawna była nawet tylko pojęciem geograficznem, podobnie, jak niegdyś Niemcy. Wojna nasuwa pytanie, czy nie należy z geograficznego pojęcia zrobić coś więcej: mianowicie jednostkę gospodarczą, tak wielką i tak żywotną, iżby ona wpływała na gospodarstwo światowe, sama będąc odeń niezależną.

Stoją temu jednak na przeszkodzie trudności ekonomiczne i narodowościowe. Pierwsze uważa prelegent za łatwiejsze do pokonania, ponieważ dadzą się wyrachować i racyonalnie opanować. O wiele poważniejsze są trudności narodowościowe. Ta wielka wojna uczy jednę i drugą stronę, że w interesie uświadomienia państwowego armii i ludności, należy więcej, niż dotąd, szanować narodowościowe mniejszości. Każde państwo ma dziś kłopoty narodowościowe. Anglia, Rosya, Niemcy, zadają sobie pytanie, czy obchodziły się w sposób właściwy ze swojemi mniejszościami narodowościowemi.

O Austryi prelegent, jako Niemiec, nie chce tu mówić. Pytanie powyższe nasuwa się państwom tem natarczywiej, że obecna wojna może je zmusić do postawienia na terenie walki ostatniego żołnierza. Jest ona wojną mas w rozmiarach dotychczas niewidzianych, i dlatego pierwiastek demokratyczny odgrywa w niej wielką rolę. Dwiema głównemi zasadami, na których opiera się dzisiejsza walka masowa, są: organizacya i dowództwo. Masy muszą zrozumieć konieczność jednolitego kierownictwa, porządku i karności, ci zaś, co niemi kierują, powinni przestać uważać masy za surowy materyał, na którym można pokazać swój specyalny talent, i powinni uznać znaczenie mas. Bo jasnem jest, że gdzie nie dopisują masy, tam nie dopisuje państwo.

Wojna oddziałała także na kwestyę wyżywienia ludności, podnosząc ją do niebywałej dotąd rangi. Biurokraci winni się w przyszłości z tych gospodarczych lekcyj wojny wiele nauczyć. Wojna wogóle ukazała wiele nowych problemów, które będzie musiała rozwiązywać administracya, aby przyszła wojna nie zaskoczyła mas nieprzygotowanych.

Wojna jest ciężką, pokój będzie jeszcze cięższym — zakończył dr Naumann swój wykład.

Nastroje we Włoszech

»Frankfurt. Ztg.« zamieszcza korespondencyę z Włoch, obfitującą w ciekawe i autentyczne szczegóły, zebrane oczywiście pod wojennym kątem widzenia, ale objektywnie, bez pospiesznych uogólniań i wniosków.

Stwierdza ona najprzód, że wygląd Włoch i to nawet północnych, jest normalny. Musi to uderzyć każdego, kto, czytając włoskie dzienniki, pełne wojennych haseł i podjudzań, spodziewałby się tam znaleźć na każdym kroku gorączkę oczekiwania jakichś ważnych wypadków. Ruch kolejowy w północnych Włoszech odbywa się nawet regularniej niż zwykle, wskutek ubytku podróżnych. Na granicy zaprowadzono wprawdzie przymus paszportowy, lecz zdaje się on mieć na razie tylko fiskalne znaczenie. Ale tory i stacye kolejowe nie są wcale obstawione wojskiem, tak jak n. p. w Szwajcaryi, która wskutek tego ma wygląd już nawpół wojenny. W wielkich miastach, co prawda, widzi się niezwykle wiele wojska, wśród którego przeważają młode roczniki. »Ale tam — pisze korespondent — gdzie, jak we Florencyi, wojska wywierają groźne wrażenie, przyczyną tego są raczej obawy przed strajkiem generalnym i tem podobnemi, we Włoszech zwykłemi objawami życia publicznego, niż poważniejsze zamiary. Powoli dopiero przybysz spostrzega poza normalną fizyognomią Włoch objawy niezwykłe, a przedewszystkiem więcej jeszcze słyszy, niż widzi, albowiem Włosi czują się teraz więcej, niż zwykle, o tej porze roku, niekrępowanymi przez świadków i ani w pociągu, ani na ulicy, ani w kawiarni nie hamują swej gadatliwości.«

Obcych turystów, podróżujących dla rozrywki we Włoszech, teraz nie masz, wskutek czego przemysł włoski, po większej części zastosowany do ich potrzeb, teraz podupadł i szerzy się bezrobocie. Bogate okolice przemysłowe północnych Włoch mniej skutkiem tego cierpią, gdyż są przeważnie zatrudnione zamówieniami wojskowemi, i to nietylko własnego kraju. Ale za to okolice rolnicze cierpią bardzo wskutek powrotu kroci tysięcy robotników, którzy nagle stracili pracę w innych krajach europejskich. Powołanie kilku roczników pod broń przerzedziło wprawdzie nieco zastępy bezrobotnych, ale zostało ich sporo w domu. Z innych trosk gospodarczych grozi Włochom głównie brak węgla, który je stawia w zależność od Anglii. Włochy zaopatrują się też teraz w węgiel wszędzie, gdzie mogą i wzdłuż torów kolejowych widzi się nagromadzone pod gołem niebem olbrzymie stosy węgla. Niedomaga także aprowizacya Włoch, ponieważ żniwa były liche, Anglia zaś za zezwolenie na dowóz zboża stawia Włochom różne warunki. Antyniemiecka prasa czyni Niemcy odpowiedzialnemi za drożyznę chleba, ponieważ rzekomo za wiele środków żywności z Włoch wywieźli. Jest to oczywiście nonsensem i najnowsze zakazy wywozu pouczą Włochów, że głównym winowajcą tej drożyzny są spekulanci.

Wrogowie Niemców zdołali wmówić we Włochy, że Niemcy wywołały wojnę, a udało się im to tem łacniej, że wiadomości Włochów, nawet wykształconych, w kwestyach zagranicznej polityki, geografii i etnografiii nigdy nie były wielkie. Przedewszystkiem zaś — zdaniem korespondenta — nie zdają sobie Włosi sprawy ze znaczenia problemu słowiańskiego. »I tak — opowiada on — słyszałem, jak w coupé pewien oficer artyleryi zdumionym i uszczęśliwionym słuchaczom opisywał wspaniałość przyszłego państwa polskiego, które będzie miało 30 milionów mieszkańców, ponieważ Anglia w każdym razie zmusi cara, aby zwrócił także część Polski, zabraną przez Rosyę. To nowe państwo będzie doskonałym buforem (cuscinetto) między — Włochami a Słowianami!«

Anglicy i Francuzi nie żałują pieniędzy na robienie korzystnego dla siebie nastroju we Włoszech. Mówi się tam otwarcie o większych i mniejszych sumach na ten cel wydawanych. Prasa i agenci trójporozumienia wmawiają we Włochów, że sprawa, dla której Garybaldczycy krew swą przelewali, musi być i dla całych Włoch świętą. Oprócz środków retoryki dziennikarskiej, które działają wydatnie także przez drut telegraficzny, aplikuje się Włochom także środki bardziej »ad hominem«. We wszystkich miastach górnowłoskich zastępy tych dam, które wieczorami zawodowo śpiewają po teatrzykach rozmaitości, zwiększyły się bardzo przez napływ z Belgii i Francyi, a znawcy zapewniają, że te nowe »siły« robią siłom rodzimym znaczną konkurencyę. Prawdopodobnie otrzymują one subwencye od swoich rządów, by występować i nosić się tak okazale, jak to czynią, — ale za to przez codzienne drobne manifestacye, dające się łatwo zainicyować, podsycają nastrój, który pozostawiony własnemu ciepłu, jużby dawno był wygasł.

Rząd włoski patrzy przez palce na wszystko, co nie urąga elementarnym prawidłom przyzwoitości.

Zresztą jest to jego taktyką polityczną: pozwolić, aby na niego nalegano.

Do polityki — pisze dalej korespondent — która chce się zabezpieczyć przeciw niespodziankom, należą przygotowania wojskowe, mogące wzbudzić respekt. Ciężar, jaki teraz rząd nakłada na swój naród, wydałby się w czasach spokojnych nieznośnym. Gdyby gabinet Salandry był zechciał sprawy popchnąć ku katastrofie, to przynajmniej w pierwszych tygodniach wojny byłby mógł liczyć na bezwzględne poparcie całego kraju. Prawie każdy pochwala hasło, rzucone przez rząd, że Włochy muszą być uzbrojone aż po zęby. Ale jest wątpliwem, żeby odpowiedzialni politycy myśleli na prawdę o wojnie. Oczywiście, jak wszędzie, słyszy się i tu najwięcej tych, co najgłośniej krzyczą. Raz w tramwaju w Rzymie słyszałem, jak kilku młodych ludzi gorączkowo rozprawiało o konieczności wyzwolenia »niewyzwolonych obszarów« i to natychmiast, z bronią w ręku. Pewien kapitan przysłuchiwał się temu spokojnie, aż zagadnął entuzyastów: »Czy wiecie panowie, coby to nas kosztowało? Sto tysięcy ludzi!« I w tramwaju nastało poważne milczenie. Również z ust obywateli słyszy się nieraz małe uwagi, które nie dowodzą zbytniego zaufania w skutek oręża. Niedomagania organizacyi kolejowej — tej ostatniej zwłaszcza po trzęsieniu ziemi — omawia się nawet w przesadnych wyrażeniach, gdyż Włosi zarówno w pochwale jak naganie lubią przesadę.

Ale nietylko poszczególni obywatele, bo i całe stronnictwa, są przeciw awanturom wojennym i rządowi z pewnością łatwo się uda wywołać w górnych Włoszech zmianę obecnego nastroju, do którego sam się trochę przyczynił, jeżeli pokojowemi środkami osiągnie to, co odpowiada rzeczywistym interesom kraju, a przytem dostatecznie zadowoli ambicyę narodową.

W końcu wskazuje korespondent na bezskuteczność i niewłaściwość wpływania na nastrój we Włoszech za pomocą broszur i pism ulotnych i przekonywania Włochów o tem, na czem polega ich interes — albowiem Włosi nie lubią dać się pouczać cudzoziemcom. Z drugiej strony Włosi nie są bynajmniej przejęci bezmyślnym zapałem dla Francyi, przeciwnie o „łacińskiej siostrze“ mówi się tam mniej, niżby można było oczekiwać po propagandzie agentów francuskich, a wyrażenia, których się używa o Francyi, często nie są bynajmniej trzymane w stylu tak kwiecistym, jak ten, który sobie przyswoiła prasa.

Nastroje obecne we Włoszech mają źródło mniej w sympatyach rasowych, niż raczej w pewnych uprzedzeniach, które pod wpływem faktów dokonanych mogą się odmienić nagle i gruntownie.

KRONIKA.

Kraków, 19 lutego.

Następny numer „Nowej Reformy“ ukaże się dziś o godz. 2.30 po poł. W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Ochrona Galicyi przed rekwizycyami. Otrzymujemy następujący komunikat: Starania Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie, podjęte w celu ochrony pozostałych resztek środków żywności, bydła i paszy w Galicyi, odniosły pożądany skutek. C. i k. Naczelna Komenda armii, wchodząc w położenie ludności i uznając jej potrzeby, zawiadomiła Komitet telegraficznie

że wszystkie poszczególne Komendy wojskowe otrzymały rozkaz **nie rekwirować we wszystkich odzyskanych powiatach Galicyi tych zapasów żywności, bydła rzeźnego i paszy, które są koniecznie potrzebne dla pożywienia ludności, dla wyżywienia inwentarza, tudzież dla dokonania zasiewów wiosennych.**

Rolnicy przyjmą z wdzięcznością to zarządzenie c. i k. Naczelnej Komendy, które zabezpiecza ich rodziny od głodu, a gospodarstwom choć częściowo umożliwia obrobienie i obsianie roli.

Ruchome składnice. Przez cały dzień wczorajszy jeździło parę dużych drabiniastych wozów po mieście celem zbierania odzieży i obuwia dla ludności wiejskiej, zniszczonej wojną nad Dunajcem. Pomysł tej kwesty okazał się bardzo praktycznym, wszystkie wozy bowiem wróciły z tej podróży humanitarnej napełnione tobołami z bielizną, odzieżą i obuwiem.

Ewakuacya ludności wiejskiej z całego szeregu gmin w powiecie brzeskim, położonych w okolicy terenów walk, odbywa się stale od pewnego czasu do powiatu wadowickiego. Ludność tę, z której pozostały zaledwie szczątki, przewożą albo koleją, albo wozami. Ewakuacya ta jest spowodowaną w pierwszym rzędzie brakiem środków żywności w całej okolicy, w drugim względami wojskowymi.

Oszczędzanie w szpitalu krakowskim. Reskryptem z dnia 8 lutego b. r. polecił Wydział krajowy zaprowadzenie jak najdalej idących oszczędności w żywieniu chorych i ordynowaniach lekarskich w tutejszym szpitalu św. Łazarza. W myśl tego reskryptu tylko ciężko chorym wolno jest zapisywać wino, piwo, jaja, kurczęta i t. p., co do pieczywa zaś należy bułki o ile można zastąpić chlebem. Do szpitala św. Łazarza obecnie wolno tylko przyjmować ciężko chorych, to też lekarze znajdą się w trudnem położeniu, zmuszeni oszczędzać przy leczeniu rannych.

Lekarze krakowscy, zajęci w tutejszym szpitalu św. Łazarza, mimo trzykrotnego urgensu nie otrzymali żadnej odpowiedzi w sprawie dodatku drożyźnianego od Wydziału krajowego. Urzędnicy szpitalni dodatek ten otrzymali.

Dalsze losy prof. dr Romana Dybowskiego. Rodzina znanego w naszem mieście prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr Romana Dybowskiego, otrzymała od niego dwa listy z Moskwy, w których donosi, że za staraniem komitetu polskiego w Moskwie, na którego czele stoją pp. hr. Rzewuski i ks. Gagarin, otrzymał po złożeniu oficerskiego słowa honoru zwolnienie z nadzoru i na zaproszenie księcia Gagarina zamieszkał w jego pałacu w Moskwie.

Ruch towarowy na kolejach. Odnośnie do wczorajszej notatki w sprawie ruchu towarowego na kolejach zawiadamia Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie, iż wedle najnowszego rozporządzenia c. i k. Komendy twierdzy rozszerzonym został zakaz wywozu z obrębu twierdzy na następujące artykuły: siano, słomę, owies, mięso, wyroby masarskie i zboże wszelkiego rodzaju.

Natomiast nie podlegają zakazowi wywozu wino i spirytus.

Równocześnie donosi Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie, iż na mocy telegraficznego zarządzenia c. k. kolei północnej mogą być z dniem dzisiejszym nadawane **do Krakowa** wszelkie towary aprowizacyjne także jako pojedyncze przesyłki zwyczajne (Frachtstückgut).

Z uniwersytetu ludowego. Z pomiędzy licznych towarzystw oświatowych, udało się uniwersytetowi ludowemu, wśród ciężkich obecnie warunków, zorganizować, dzięki życzliwości prelegentów i poparciu prasy, szereg dostępnych ogółowi wykładów. — I tak, począwszy od dnia 26 grudnia 1914 r. odbyło się do dnia 15 lutego włącznie 43 wykładów z 2.808 słuchaczami. Obecnie pracuje uniwersytet nad przygotowaniem programu na marzec. Biblioteka uniwersytetu ludowego funkcyonowała przez cały czas wojny. — W sierpniu 1914 roku wypożyczono 798 dzieł w 930 tomach, we wrześniu 163 w 1.997 t., w październiku 2.603 w 2.993 t., w listopadzie 2.124 w 2.442 t., w grudniu 2.852 w 3.280 t., w styczniu 1915 r. 3.090 w 3.568 t. —Zaznaczyć należy, że oprócz utrzymania biblioteki, oddawała ona jeszcze usługi, związane z obecną sytuacyą, a mianowicie: wysłała legionistom i rannym żołnierzom bardzo wiele książek i gazet; zestawiła kilka biblioteczek dla szpitali. Książki rosyjskie są na usługach jeńców rosyjskich.

Prywatne żeńskie gimnazyum realne SS. Urszulanek w Krakowie (Starowiślna 9) rozpoczyna II półrocze dnia 22 lutego r. b. Zgłoszenia do klas I—VII przyjmuje dyrekcya zakładu codziennie między 4—6 po południu. Egzamina prywatystek odbędą się dn. 19 i 20 lutego. Równocześnie przyjmuje się zgłoszenia do wszystkich klas 4-klasowej szkoły normalnej. Gimnazyum realne i szkoła normalna posiadają prawo publiczności.

Kurs rysunków elementarnych, rysunku wyższego, malarstwa i dekoracyi pod kierownictwem artystów-malarzy pp. Z. Gedliczki i J. Burdzińskiego-Hoplińskiego, rozpoczną się z dniem 1-go marca b. r. w sali odczytowej Domu Robotniczego przy ulicy Dunajewskiego L. 5, II. p. — Wpisowe 2 K, wpłata miesięczna 15 K. Zgłoszenia i informacye tamże codziennie między godziną 12—1 w południe z wyjątkiem niedziel i świąt.

Nieszczęśliwy wypadek. Wczoraj po południu 79-letnia staruszka, Aniela Czubowa, pośliznęła się na chodniku przy ul. Koletek i złamała lewą nogę. Nieszczęśliwą zaopatrzył lekarz pogotowia i odwiózł do kliniki chirurgicznej.

Komisye egzaminacyjne. Dziennik rozporządzeń ministerstwa oświaty ogłasza skład komisyj egzaminacyjnych dla nauczycieli szkół wydziałowych i pospolitych na następne trzylecie.

Komisya dla nauczycieli szkół wydziałowych: dyrektor radca dworu M. Zaleski; zastępcy ks. Bielenin, dyr. Dobrowolski, radca Vimpeller; — członkowie: Baraniecka Zofia, Bojarska Ludwika, Borowiczka Tadeusz, dr Czuczyński Aleksander, Dąbrowski Tadeusz, Dropiowski Tadeusz, Dymek Marya, D'Endel Antonina, Gancarczyk Józef, Górka Stefan, Ippoldt Juliusz, Jasiewicz Wincenty, dr Koziołkowski Maryan, Łepki Bohdan, dr Magiera Jan, Pachoński Henryk, Pększyc Franciszek, Pilch Jan, Raszka Jan, Rechowicz Zofia, Rozwadowski Henryk, Smreczyński Stanisław, Szarłowska Marya, Teisseyre Marya, Tułasiewicz Florentyna, Wacięga Henryk, Wereszczyński Romuald, Wesołowski Józef, dr Wilk Antoni, Wyrobek Emil.

Komisya dla szkół pospolitych: dyrektor insp. Jul. Dobrzański; zastępcy insp. Tad. Łopuszański, Seweryn Udziela, Józef Lorenz i Adolf Zontek; członkowie: Barańska Józefa, Baranowska Julia, Bauda Marya, Błotnicka Marya, Bojarska Ludwika, dr Bujwid Odo, Dreziński Jan, Drozdowski Karol, Dworzak Józef, Eliasz Wanda, Friedberg Ernestyna, Gajewski Karol, Grzebieniowski Jan, Guratowski Ignacy, Horaczek Ludmiła, Janusz Józefa, Krokowski Julian, Krzanowski Waleryan, Lilienthal Adolf, Rechowicz Zofia, Maciołowski Julian, May Jadwiga, Mikstein Antoni, Mildner Mieczysław, Mistarz Józef, Owczarkiewicz Leontyna, Peszkowski Ludwik, Pększyc Franciszek, Pogonowska Joanna, dr Poźniak Stanisław, Rudnicki Maryan, Rzeszowski Leon, Schmidt Emma, dr Sikorska Helena, Spitzer Salomon, Spławińska Paulina, Swobodówna Józefa, Szarek Stanisław, Szulc Ignacy, Slusarczyk Antoni, Świba Kazimierz, dr Tokarski Maryan, Trnka Teodor, Tułasiewicz Florentyna, Rozwadowski Henryk, Wacięga Henryk, Wereszczyński Roman, Woźny Tadeusz, Zajączkowski Wacław, Ziemba Stanisław.

Kanonady pod Lwowem. »Neues Wiener Journal« podaje opowiadanie uchodźcy, który niedawno przybył ze Lwowa:

We Lwowie słyszałem po raz ostatni kanonadę z końcem stycznia. Było to we Lwowie po raz trzeci. Po raz pierwszy w sierpniu i wrześniu, po raz drugi zaś w połowie grudnia. Wówczas panowało w mieście wielkie przygnębienie. Byli ludzie, którzy już całkowicie byli zrozpaczeni. Pewnego dnia — był to mroźny, jasny ranek, tak około godziny dziesiątej — usłyszeli nagle mieszkańcy miasta głuchy grzmot. Grzmot pochodził z wielkiej oddali. Ludzie we Lwowie, którzy bardzo dobrze wiedzą, co grzmot dział w takim wypadku oznacza, bardzo byli podnieceni. Masami biegli w kierunku, skąd grzmot dział można było słyszeć. Były to wzgórza, położone przy gościńcu wiodącym do Stryja. Większa część udała się na plac powystawowy, aż do drogi, prowadzącej ku wsi Sokolnik.

Pośród wojsk rosyjskich objawiło się wielkie zaniepokojenie. Dudnienie dział słyszeć można było coraz lepiej, wreszcie można było rozróżnić strzały poszczególnych bateryj, ba nawet poszczególne strzały. Dopiero około wieczora zamilkło znowu głuche dudnienie. Wieczorem byłem wówczas w kawiarni »Roma« i widziałem pomiędzy innemi, jak wielu ludzi przez tajnych agentów rosyjskich zostało uwięzionych i uprowadzonych. Co się z ludźmi tymi stało, nie wiem, jednakże nigdzie w mieście nie można ich było później obaczyć. Nastrój pośród ludzi w kawiarni był pełen dobrej nadziei. Jednakże te nadzwyczajne nadzieje nie spełniły się wówczas jeszcze. Kanonada niestety dawała się słyszeć tylko przez dwa dni i milkła później zwolna, aż wreszcie zapanowała ponowna całkowita cisza. Ludzie jednak nie chcieli wtedy natychmiast rezygnować z nadziei i przez kilka dni następnych cały Lwów wylegał w kierunku gościńca do Stryja.

Nagle znowu pewnego dnia, było to z końcem stycznia, usłyszano we Lwowie ze znacznej odległości ponowną kanonadę. Mówię państwu, ludzie we Lwowie z nadzwyczajnej radości niemal poszaleli. Drugiego dnia huk dział dawał się słyszeć ciągle jeszcze w tej samej sile. Poszedłem na dworzec. Koleją przejechałem aż poza Drohobycz, poczem ruszyłem pieszo. O moich przejściach w czasie tej pieszej wędrówki z łatwo zrozumiałych względów nie mogę nic bliższego powiedzieć.

Kobiety polskie Legionom. Z **Wiednia** piszą nam:

Przy Luisenstrasse 20 funkcyonuje od blizko miesiąca „Gospoda dla Legionistów polskich“. Powołała ją do życia energia i ofiarność naszych kobiet, przeważnie wygnanek wojennych, które i na tułactwie nie zapomniały o obowiązkach swych wobec najserdeczniejszej dziś formacyi narodu, wojska polskiego.

Aby być członkiem komitetu Gospody, trzeba złożyć jednorazowo kwotę 20 K, płacić wkładkę w wysokości 2 K miesięcznie, a nadto czynnie współdziałać we wszystkich trybach dużej maszyny, jaką jest Gospoda, posiadająca żywą frekwencyę. Panie z komitetu współdziałają też jako kucharki w kuchni, same roznoszą potrawy do stołów, pracują po sekcyach. Inaczej byłoby rzeczą niemożliwą, by śniadanie, obiad i kolacyę można było otrzymać za niezwykłe, na dzisiejsze stosunki drożyźniane w Wiedniu — niską kwotę 1 K 40 h. Wikt jest nadzwyczaj obfity, zdrowy i pożywny.

Utworzono też w Gospodzie skromną, a stale powiększającą się biblioteczkę dla Legionistów, urządzono czytelnię pism polskich, zaprowadzono grę w szachy, nic też dziwnego, że Gospoda prosperuje doskonale i że codziennie korzysta z niej 150 do 180 Legionistów.

Panuje tu nastrój miły i niewymuszony, zawsze wesoły. Do stałych ofiarodawców na rzecz Gospody należy Niemka, pani Marta Fröschels, która co pewien czas składa obfite dary w zapasach żywności. Wielka firma Gerngrossa przy Mariahilferstrasse urządziła u siebie tak zwaną składnicę darów dla Gospody. Czasami dary są rozczulające. Niedawno zgłosiła się n. p. do Gospody dozorczyni domu przy ulicy Tuchlauben 19 (Niemka), która nie chciała wymienić swego nazwiska, a która ofiarowała 50 kg. ziemniaków i 50 kg. jarzyn na rzecz Gospody. Obok tej ofiarności niemieckiej, idzie ofiarność polska. Trzeba jednak, aby ta ofiarność nietylko nie ustawała, ale zwiększała się z dnia na dzień.

Skład komitetu pań Gospody, jego ruchliwość i żywotność daje gwarancyę, że Gospoda utrzyma się. Prezesową wydziału jest Adolfina Gorzycka-Wielężyńska, zastępczynią prof. Marya Grzybowska, sekret. Zofia Dąbska, skarbn. Aleks. Lisiewiczowa, gospod. Gospody p. Franc. Stan. Hess, urzędnik ministerstwa sprawiedliwości. Sekcyą aprowizacyjną kieruje Franc. Stan. Hess, kuchenną Jadwiga Bogdanowiczowa, żona radcy sądowego ze Lwowa, śniadaniową Natalia Kreuzowa z Bukowiny, obiadową Marya Babirecka z San Remo, herbacianą radca Bogdanowicz ze Lwowa, kolacyjną Marya Grzybowska z Krakowa, czytelnianą prof. Eug. Sobierańska. Komisyę kontrolującą tworzą prof. dr Józef Grzybowski, inżynier Piątkowski, sekretarz ministerstwa skarbu Tomasz Rościsławski i Horowitzówna.

Liczba Polaków na wojnie. Z broszury »Tragedya Polski«, która została wydana niedawno w Niemczech, wyjmujemy następujące obliczenie: »Co do ilości żołnierza, jaką dostarczyliśmy walczącym armiom, dat dokładnych jeszcze mieć nie można; musimy się zatem oprzeć na cyfrach przybliżonych: Galicya łącznie z Legionami conajmniej 400.000, W. Ks. Poznańskie, Śląsk i Prusy Królewskie podług »Berliner Tageblatt'u« nr. 606 z 25 listopada 1914 365.000, Królestwo Polskie — niewiadomo do jakiego stopnia wyzyskano mobilizacyę — minimum 350.000, razem około 1,115.000. Cyfra ta w rzeczywistości znacznie jest wyższą, gdyż daje ona przeciętnie zaledwie około 6% ludności polskiej ziem naszych. W każdym razie liczba ta do ukończenia wojny znacznie wzrośnie przez powołanie dalszych roczników rezerwowych.«

Ze świata.

Sochaczewo Ypernem wschodu nazywa korespondent wojenny „Daily Mailu“ i donosi, że z 10 tysięcy mieszkańców tego miasta pozostał tylko kanonik ks. Tacikowski, który uważał za swój obowiązek pocieszać żołnierzy, walczących w rowach strzeleckich. Odprawia on msze w piwnicy kościoła. — Sochaczewo bombardowali Niemcy przez trzy miesiące, potem odebrali je Rosyanie. Jest ono kluczem do Warszawy, jak Ypern jest kluczem do Calais, a brzeg Bzury gra tu tę samą rolę, jak brzeg Izery we Flandryi. Jedynym budynkiem nieuszkodzonym w Sochaczewie jest belgijska fabryka jedwabiu, ochroniona flagą Czerwonego Krzyża. Most jest jeszcze nieuszkodzony, ale został już podminowany w połowie przez Niemców, w połowie przez Rosyan. Sochaczewo było osią trzeciej bitwy o Warszawę, rozegranej 30 stycznia.

Walka na nartach. »Berliner Lokal-Anzeiger« donosi z Kopenhagi:

Pisma paryskie zdają sprawę z pierwszej walki

---

walskiego zauważyć się dał pewien zwrot w kierunku problemów sztuki nowoczesnej. Podczas gdy dawniejsze obrazy jego były bardziej skończone, gdy maestrya monachijska święciła w nich pełny swój tryumf, to najnowsza produkcya, jaskrawsza w barwnych zestawieniach, szersza i śmielsza w technice, znamionuje ustępstwo na rzecz zdobyczy nowszej epoki i pewne dla nowoczesnych gustów ustępstwo.

Występuje ten zwrot szczególniej w cyklu obrazów oryentalnych, które były echem podjętej przez Kowalskiego przed 10 laty podróży do Egiptu i Arabii. Obrazy te, wprowadzające nowy czynnik do koła jego jego tematów, cieszyły się wyjątkowem powodzeniem i podniosły autorytet Kowalskiego jako malarza miary europejskiej. Urządzona przed siedmiu laty w warszawskiem Tow. Zachęty zbiorowa wystawa obrazów Kowalskiego, dała sposobność ogółowi naszemu zapoznać się z bujną i niesłabnącą twórczością artysty i przypomnieć sztuce polskiej imię jednego z największych jej współczesnych Koryfeuszów.

Gdyby chodziło o wykazanie najistotniejszych źródeł natchnień twórczych Kowalskiego i wyraźne określenie podstawy jego malarskiego indywidualizmu, to wskazaćby należało Monachium i jego szkołę jako ten czynnik, który położył swe piętno na jego malarstwie. Nie ulega wątpliwości, że wpływ atmosfery monachijskiej przytłoczyć mógł niejeden śmielszy poryw jego talentu, że zdusił niejedno usiłowanie zerwania się do śmielszego lotu, że zmarły artysta zanadto zacieśnił się w rutynicznej formule monachijskiego szkolarstwa. Z drugiej jednak strony podnieść należy, że ten wpływ ochronił go przed oportunizmem w odniesieniu do nowych kierunków i pozwolił pogłębić usiłowania twórcze w kierunku jednolitym, zachować własną wyrazistą indywidualność. Drogą ciężkiego samodzielnego wyrobienia potrafił Kowalski pozostać sobą i dać sztuce nowy wątek, który historya malarstwa zapisuje jako etap w rozwoju myśli malarskiej w Polsce.

Porównywano go nie bez słuszności ze Siemiradzkim, podnosząc, że podobnie jak twórca »Tańca wśród mieczów«, potrafił on wsiąknąć w siebie estetyczne potrzeby zbiorowej masy, skrystalizować je i wydać w formie dzieł odpowiadających poziomowi społeczeństwa w danej chwili. Kowalski, nieobecny w kraju, nie dał się porwać nowoczesnym usiłowaniom, ale silnie stanął na raz zajętem stanowisku i tem może uratował swe wybitnie odrębne stanowisko w polskiem malarstwie jako natchniony odtwórca pewnych stron polskiego życia, kładący piętno wybitnie rodzime na wszystkiem, co wychodziło z pod jego pędzla. Malarz tężyzny polskiej w życiu, w przyrodzie, w odczuciu piękna nastroju pejzażu polskiego, stoi Kowalski obok J. Kossaka, Chełmońskiego i Brandta jako typowy Sarmata, którego na widowni sztuki europejskiej utrzymały w pierwszym szeregu na chlubę polskiego malarstwa czar swojszczyzny, jaki bije z jego dzieł, oraz siła i tężyzna polskiego temperamentu, która się oparła wszelkim wpływom postronnym. — Ulegnie zapomnieniu wielu, którzy potrafili głośniej o sobie krzyczeć i wielkość swą wmawiać w ogół polski, imię Alfreda Kowalskiego pozostanie w sztuce polskiej jak słup graniczny na rubieży nowych prądów, wskazujący, gdzie zatrzymała się polska myśl twórcza w malarstwie, czerpiąca źródło siły z natchnień z duszy nawskroś polskiej, przepojonej niezaspokojoną tęsknotą, a oparta o najlepsze tradycye polskiej sztuki. *W.*

na bagnety w tej wojnie, którą odbyły wojska francuskie na nartach. Walka odbyła się w Wogezach w bliskości wzniesienia Henshamme, gdzie 40 strzelców alpejskich i dwóch oficerów zostało przez Niemców odciętych i wezwanych do poddania się, co jednakże odrzucili. Zamiast tego szalonym pędem na nartach rzucili się w niemiecki rów strzelecki, gdzie rozwinęła się straszliwa walka, w której wszyscy Francuzi polegli.

Wylewy Sawy. Z Zagrzebia telegrafują do »Zeit«: Z powodu ustawicznych deszczów w ostatnich dniach wystąpiła Sawa z brzegów. Wieś Tonje prawie całkiem została zalana. Wiele domów stoi pod wodą. Sam Zagrzeb nie jest zagrożony. Burmistrz Holjac i dyrektor policyi Mraovic udali się w okolice zagrożone, by ludności udzielić koniecznych pouczeń. Do Tonje i podobnież w niebezpieczeństwie się znajdującego Hrvati wysłano wojsko z łodziami. Deszcze zresztą ustał już i niebezpieczeństwo większej powodzi, jak się zdaje, już minęło.

Jak wygląda Ostenda? Z Rotterdamu donoszą do pism niemieckich: Sprawozdawcy pism tutejszych, którzy niedawno odbyli wycieczkę do Ostendy, stwierdzili, że Ostenda jest do tej chwili w rękach niemieckich. Są tam bardzo liczne wojska, które się co 48 godzin zmieniają, aby leżący w rowach uniknęli cierpień reumatycznych. Szkody zrządzone przez angielską flotę we Flandryi są znaczne. Szczególnie ucierpiała Ostenda, Westenda, Middelkerke i Heyst. Burmistrz Middelkerki został zabity. W Ostendzie zburzone zostały w dniu 25 z. m. hotele Lyon, Majestic, Beau-Site. — W Middelkerke ucierpiała aleja Leopolda, tama na wybrzeżu, hotele Bellevue des Garages i znaczna ilość will. W Westendzie padło ofiarą bombardowania 12 will, należących do hotelu Westende.

Socyalistyczna konferencya w Londynie. Pod przewodnictwem Keira Hardiego odbyła się w Londynie konferencya 40 socyalistów z Anglii, Francyi, Belgii i Rosyi. Uchwalili oni rezolucyę, oświadczającą się, że socyaliści tych krajów nie wojują z ludami niemieckiemi i austryackiemi, tylko z ich rządami. Dalej żądają wyzwolenia i odszkodowania dla Belgii, pragną też, aby **kwestya polska** została rozwiązana w myśl życzeń narodu polskiego, to jest, aby Polska otrzymała autonomię, albo w obrębie innego państwa, albo w sensie zupełnej niezawisłości. Socyaliści chcą walczyć aż do zwycięstwa, ale nie dopuszczą do tego, aby się ta wojna stała wojną zdobywczą. Przy zawarciu pokoju będą żądali usunięcia tajnej dyplomacyi i wprowadzenia sądów rozjemczych. — Wkońcu uchwalono rezolucyę, protestującą przeciw uwięzieniu członków Dumy, oraz uciskowi Finów, Polaków i żydów w Rosyi.

Amputacya nogi Sary Bernhardt. Jak z Rzymu donoszą, potwierdza się pogłoska, że Sarah Bernhardt musiała się poddać amputacyi prawej nogi. Sławna artystka paryska, która liczy obecnie 75 lat wieku, nabawiła się przy zranieniu nogi zakażenia i musiała dla uratowania życia poświęcić swoją prawą nogę.

Włamanie się u dyplomaty. Jak z Berna donoszą, ambasador włoski w Paryżu, Tittoni, spostrzegł, że w jego mieszkaniu wyłamano szafkę z

Rosyjska kolej do morza Lodowatego. Jak ze Sztokholmu donoszą, car zatwierdził uchwałę rady ministeryalnej, aby wybudować kolej do Morza Białego. Przygotowania do budowy mają się rozpocząć zaraz, aby kolej mogła funkcyonować jeszcze w tym roku. Kolej ta będzie najkrótszem połączeniem Petersburga z morzem Białem i oczywiście przeznaczona jest przedewszystkiem dla transportów materyału wojennego.

Podziękowanie. Żołnierze-Polacy, leczący się w szpitalu w Salzergut pod Ołomuńcem, dziękują za naszem pośrednictwem wszystkim rodakom, którzy im przysyłają dzienniki i książki do czytania, w szczególności pani Annie Niezabitowskiej z Wiednia za przysyłanie dzienników.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

Piątek: „Halka".

Dział ekonomiczny.

*** Spis żywności w Galicyi.** „Gazeta Lwowska" z dnia 16 lutego ogłasza następujące obwieszczenie:

Na podstawie cesarskiego rozporządzenia z dnia 1 sierpnia 1914 r. Dz. p. p. Nr 194 zarządzam, co następuje:

§ 1. Wszyscy producenci wymienionych w § 2 środków żywności dla ludzi i bydła, dalej wszyscy przemysłowcy, przerabiający lub wyrabiający te środki żywności, wreszcie wszelkie osoby, handlujące temi środkami, winni w przeciągu trzech dni zgłosić pisemnie u właściwego starostwa, względnie w magistracie miasta Krakowa, zapasy tych środków i to tak własne, jako też obce, które mają w przechowaniu.

§ 2. Środki żywności, które zgłosić należy, są: 1. Zboża wszelkiego rodzaju, ryż, groch, bób, fasola, hreczka i ziemniaki. 2. Wszelkie mąki, krupy i kasze z tych produktów. 3. Słoma, siano, wszelkie otręby i buraki pastewne.

§ 3. Z zapasów tych nie wolno niczego sprzedawać, ani wywozić poza obręb gminy, w której te zapasy się znajdują, bez wyraźnego pozwolenia właściwego starostwa, względnie magistratu miasta Krakowa. Postanowienia tego paragrafu nie mają zastosowania do dostaw dla c. i k. wojska.

§ 4. Zatajenie zapasów artykułów w § 2 wyszczególnionych, lub fałszywe podanie tych zapasów, karane będzie przez c. k. sądy, jako występek aresztem do jednego roku, a oprócz tego karą pieniężną do 20.000 K.

§ 5. Przekroczenie terminu zgłoszenia (§ 1), lub zakazu sprzedaży i wywozu zapasów (§ 3), karane będzie w myśl § 11 cesarskiego rozporządzenia z 20 kwietnia 1854 r. Dz. p. p. Nr 96 grzywną do 200 K, lub aresztem do 14 dni.

§ 6. Rozporządzenie to wchodzi w życie z dn. ogłoszenia.

C. k. namiestnik: **Korytowski** w. r.

Niepowodzenie ofenzywy francuskiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 19 lutego.

Biuro Wolffa. Wielka główna kwatera, 18 lutego 1915.

Wczoraj awizowane nieprzyjacielskie próby wykonania ataku trwają z równą bezowocnością dalej. Na drodze Arras — Lille trwaje jeszcze walki o mały kawałek naszych okopów, w które przedwczoraj nieprzyjaciel wtargnął.

Liczba wziętych wczoraj na północny wschód od Reims jeńców jeszcze się powiększyła. Francuzi mieli tu też szczególnie krwawe straty i zrezygnowali z dalszych ataków.

W Szampanii, na północ od Perthes, walka jeszcze trwa. Na wschód od tego miejsca zostali Francuzi przy ciężkich z ich strony stratach odparci. Trzymają się oni jeszcze tylko na kilku krótkich pozycyach naszych najprzedniejszych okopów. Wczoraj awizowana liczba jeńców zwiększyła się na 11 oficerów i 785 żołnierzy.

W pełni nie udały się też ataki na nasze pozycye w Bouveuille—Vauquois (na wschód od lasu Argońskiego i na wschód od Verdun). Wzięte przez nas 13 bm. wzgórze 365 i miejscowość Norroy, na północny wschód od Ponte à Mousson, zostały przez nas po gruntownem zniszczeniu tamtejszych francuskich fortyfikacyj znowu opróżnione. Nieprzyjaciel nie podjął próby odzyskania bronią tych pozycyj. Zresztą nie zaszło nic ważniejszego.

Naczelne kierownictwo armii.

Cesarz Wilhelm o zniszczeniu Prus wschodnich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 19 lutego.

Biuro Wolffa donosi, że cesarz o wyniku bitwy na Mazurach telegraficznie zawiadomił kanclerza państwa. W telegramie tym oddaje hołd kierownictwu armii i wszystkim współdziałającym żołnierzom i powiada w końcu:

Radość moja z powodu wspaniałego sukcesu zmnieszyla się przez widok niegdyś tak bogatego szmatu ziemi, który przez długie tygodnie pozostawał w rękach nieprzyjaciela. Wyzuwszy się z wszelkiego uczucia ludzkiego, nieprzyjaciel w bezmyślnej namiętności, uciekając, spalił prawie że ostatnie domy i ostatnią szopę. Nasz kraj mazurski jest pustynią. Stracono to, czego się nie da nigdy naprawić. Ale czuję, że jestem jednej myśli z narodem niemieckim, jeżeli ślubuję, że to, co leży w mocy ludzkiej, stanie się, by obudzić nowe życie na tych ruinach.

Beskidami a Wyszkowem, zostali odparci z wielkiemi stratami. — Wojska nasze podjęły **kontratak** od Tuchli aż do Wyszkowa i wypędziły nieprzyjaciela z części umocnionych przez niego gór. **Znaczne siły austryackie** poruszają się na drogach, wiodących ku Nadwórnie, oraz na Bukowinie, naprzód.

(Świdnik leży w pow. nowosądeckim, na lewym brzegu Dunajca, przy drodze słotwińsko-sądeckiej. Reszta miejscowości znajduje się w dolinie Oporca i Oporu, pobocznych Stryja, na linii Munkacz—Stryj i Ławoczne—Stryj. Prz. red. „Now. Reformy").

Eksplozya we francuskiej fabryce środków wybuchowych.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 19 lutego.

W fabryce środków wybuchowych w Chedde podczas próby z mięszaniną prochu nastąpił wybuch. Budynek doznał dość poważnych uszkodzeń. **Znaczna liczba osób zabitych.** Produkcya środków wybuchowych nie dozna przez to żadnej przerwy.

Prasa francuska wobec uchwał kongresu socyalistów w Londynie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 19 lutego.

Uchwały kongresu socyalistów w Londynie wzbudziły w całej prasie, z wyjątkiem dzienników socyalistycznych, prawdziwą burzę. Wywody Sembata i Guesdea, że ludy muszą swobodnie o sobie stanowić i że socyaliści francuscy po wojnie pragną podać rękę socyalistom niemieckim, spotkały się z ostrą krytyką i uwagami, że Alzacya i Lotatryngia stanowią część nierozerwalną Francyi. Ostro atakuje prasa Sembata i Guesdea zwłaszcza za to, że jako przedstawiciele rządu francuskiego ośmielili się **zaprotestować przeciw postępowaniu rządu rosyjskiego.** Najostrzej występuje »Liberté«, która pisze, że nie są oni w gabinecie na miejscu odpowiedniem.

Francuscy ministrowie — pisze »Liberté« — wzięli udział w kongresie i dawali jakieś zobowiązania imieniem rządu i kraju francuskiego. Tego opinia publiczna nie może ścierpieć, lecz musi natychmiast przeciw temu zareagować.

»Republique Française« pisze, że nie można znieść tego, żeby dwaj ministrowie przyłączyli się do protestu **przeciw uciskowi Finów i żydów rosyjskich w Królestwie Polskiem.** Rząd francuski nie powinien teraz cenzurować rządu rosyjskiego.

Prasa socyalistyczna bierze Sembata i Guesdea w obronę.

»Humanité« pisze: Socyalistyczni ministrowie wypełnili tylko swój obowiązek, jeżeli wskazali na niebezpieczeństwo, grożące krajowi sprzymierzonemu przez to, iż prowadzi on politykę, dającą nieprzyjaciołom broń moralną do ręki. Trzeba pogratulować sobie tego, że konferencya londyńska jednomyślnie oświadczyła, iż wojna musi być prowadzona aż do ostatecznego zwycięstwa. O to głównie idzie. Podobnie pisze i »Lanterne«.

Klęska Anglików pod Ypern.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 19 lutego.

»Daily News« donoszą z Francyi północnej 16 b. m.:

Wzdłuż całej linii Niemcy podjęli silne ataki koło Ypern. Zbitym klinem posunęli się naprzód i przełamali nasze linie. Pod ogniem artyleryi i piechoty przyszło do walki wręcz. Obie strony poniosły ciężkie straty. Tylko rzadko dawano pardon.

Przeciw handlowi państw neutralnych.

Wiedeń, 19 lutego.

Do pism wiedeńskich donoszą z Konstantynopola pod datą 17 lutego:

W chwili, gdy Anglia świat cały napełnia skargami z powodu rzekomego pogwałcenia prawa międzynarodowego przez Niemcy, zasługuje na szczególną uwagę doniesienie dziennika »Sabah« z D e d e a g a c z. Sprawozdanie przedstawia, jak port ten podlega najpilniejszemu nadzorowi i kontroli, skutkiem czego nie tylko uniemożliwiono jakikolwiek dowóz przeciwnikom trójporozumienia, lecz także **podcięto cały ruch handlowy neutralnych państw.** Pomiędzy innemi zabroniła flota angielsko-francuska w ostatnich dniach **wywozu bobu i innych jarzyn do Włoch** przez Dedeagacz.

Na protest rządu bułgarskiego wyjaśnił **poseł angielski i francuski** w Sofii, że flota została do tego zmuszona, ponieważ istnieje domniemanie, że towary z Włoch idą dalej **do Niemiec.**

Równocześnie wywodzi dalej sprawozdawca »Sabah«, zapowiedziała Rosya w Bukareszcie, że każe **także na Dunaju wszystkie statki transportowe przeszukiwać łodziom podwodnym, ażeby o ile możności odciąć dowóz towarów do Austryi.**

Także w Bułgaryi panuje żywe poruszenie z powodu tego nowo grożącego zatamowania Dunajowej żeglugi. Opinia publiczna domaga się, by Bułgarya wraz z innemi państwami neutralnemi zaprotestowała przeciwko ograniczeniu wspólnych interesów.

Odpowiedź Anglii na notę Stanów Zjednoczonych.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 19 lutego.

Odpowiedź Greya na notę amerykańską, wystosowaną do Anglii, stara się wykazać, że operacye angielskie nie uszczupliły handlu amerykańskiego z krajami neutralnemi. Owszem według amerykańskiej statystyki urzędowej wywóz amerykański do Anglii i do krajów, sprzymierzonych z nią, w pierwszych miesiącach wojny spadł o przeszło 28 milionów dolarów, podczas gdy wywóz Ameryki do krajów neutralnych wzrósł o 20 milionów. Z tego wynika, że przeważająca część handlu z państwami neutralnemi przeznaczona była dla kraju nieprzyjacielskiego.

Anglia przez zatrzymywanie okrętów neutralnych o wiele mniej ograniczyła handel neutralny, niż nieprzyjaciel przez miny, które niszczyły okręty neutralne. Odpowiedź wylicza koncesye, poczynione przez Anglię, aby złagodziś niedogodności, połączone z rewidowaniem ładunków okrętowych i podkreśla, że różnica między środkami żywności dla ludności cywilnej a środkami dla sił zbrojnych odpada z chwilą, jeżeli odpada wogóle różnica między ludnością cywilną a siłami zbrojnemi, jak to się czyni w Niemczech. Ale podczas gdy Anglia stara się uniknąć szkody państw neutralnych, zamiar Niemiec topienia okrętów handlowych wraz z ładunkami bez stwierdzenia ich przynależytości i charakteru i bez troski o bezpieczeństwo załogi, zmusza rząd angielski do obrony swoich interesów.

Grey spodziewa się, że skoro jasnem będzie, iż operacye Anglii nie zmniejszyły handlu amerykańskiego z państwami neutralnemi i metody angielskie zgadzają się z wymaganiami prawa międzynarodowego, to rząd amerykański zrozumie, że rząd angielski dotąd starał się wykonywać swoje prawa jako mocarstwa, prowadzącego wojnę z wszelkimi możliwymi względami dla państw neutralnych.

Posiedzenie angielskiej Rady wojennej

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 19 lutego.

»National Tidende« donosi z Londynu:

Wczoraj odbyła się nadzwyczajna rada wojenna. Na porządku dziennym jako jedyne przedmioty stały blokada niemiecka i nota amerykańska.

Zastanowienie żeglugi do Anglii.

Wiedeń, 19 lutego.

»Neue Fr. Presse« donosi z Amsterdamu pod datą 17 lutego:

Dzienniki podają, że towarzystwa żeglugi »Zeeland« i »Batavialinie« w najbliższych dniach nie wyślą okrętów pasażerskich do Anglii. »Batavialinie«, która kazała wszystkie okręty pomalować na pomarańczowo i początkowo jazdę dzienną do Londynu uważała za zupełnie bezpieczną, namyśliła się i postanowiła **nie wysyłać żadnego parowca.**

Niemcy a Stany Zjednoczone.

Wiedeń, 19 lutego.

»Neue Fr. Presse« donosi z Wiednia:

W tutejszych kołach dyplomatycznych panuje przekonanie, że wywody odpowiedzi niemieckiej na notę Stanów Zjednoczonych sprowadzą **wyjaśnienie stosunków niemiecko-amerykańskich w kierunku dodatnim,** że więc temsamem nie należy się obawiać konfliktu między obu państwami.

Wielkie manewry w Bułgaryi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 19 lutego.

Agencya telegraficzna bułgarska donosi:

Minister wojny żąda uchwalenia kredytu 5 mil. fr. celem przeprowadzenia wielkich manewrów, które odbyć się mają z wiosną w pewnych okręgach wojskowych. Te manewry służyć mają ku temu, by praktycznie wypróbować doświadczenia pozyskane w wojnie z r. 1912 i 1913, oraz z operacyi obecnej wojnej.

Zażegnany konflikt grecko-turecki.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 19 lutego.

Tutejsze tureckie i dyplomatyczne koła omawiają z żywem zadowoleniem ostateczne załatwienie zajścia turecko-greckiego.

Austryacki ambasador margr. Pallavicini, który odbył wczoraj z wielkim wezyrem dłuższą konferencyę, stwierdził wysoce pojednawcze usposobienie tureckich mężów stanu przy załatwieniu tej sprawy.

Konflikt chińsko-japoński.

Wiedeń, 19 lutego.

„Neue Fr. Presse" donosi z Berlina:

„Associated Press" podaje z Pekinu, że wedle depeszy posła chińskiego w Tokio, japoński minister spraw zewnętrznych K a t o oświadczył, iż **Japonia musi obstawać przy tem, by wszystkie żądania, stawiane przez nią, zostały przyjęte.**

Chińskie ministerstwo spraw zewnętrznych oświadczyło natomiast, że **wytrwa przy swojem odmownem stanowisku.**

Mobilizacya Japonii.

Wiedeń, 19 lutego.

Do dzienników wiedeńskich donoszą z Kopenhagi pod datą 17 lutego:

Doniesienie urzędowej pet. ag. tel. potwierdza pogłoski dzienników petersburskich **o częściowej mobilizacyi Japonii.**

Wedle doniesienia pet. ag. tel. zostały **wszystkie roczniki rezerwy w Japonii powołane na nadzwyczajne ćwiczenia.**

Gorączkowe przygotowania wojenne.

Berlin, 19 lutego.

„Tägliche Rundschau" donosi z Hagi:

Wedle doniesienia „Daily Chronicle" z Tokio, zarządza Japonia **wielkie przygotowania wojskowe.** We wszystkich arsenałach wojennych wrze gorączkowa praca. Japońskie okręty, które jeszcze przed kilku tygodniami operowały w archipelagu południowym, powróciły wszystkie prawie do portów japońskich i **odpłynęły następnie na wody chińskie. Dwadzieścia tysięcy marynarskiej piechoty wsadzono w ostatnim tygodniu na 16 okrętów wojennych. Około 35 japońskich statków wojennych krąży u wybrzeża chińskiego.**

Z komisyi dla kontroli długów państ.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 19 lutego.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi dla kontroli długów państwowych, odbytem w obecności ministra skarbu, toczyła się dyskusya nad sprawozdaniem o długach państwowych z roku 1914, o interesie finansowym dla wydania 396.6 mil. koron 4% przekazów kasowych z marca 1914, o interesie finansowym dla częściowego sprawienia środków na wykupno zapadających w dniu 1 lipca 1914 4% przekazów kasowych dolarowych przez wydanie renty w sumie 41.7 mil. koron, w końcu nad sprawozdaniem o pożyczkach, które podjęte zostały w drugiem półroczu 1914.

Katastrofa balonu niemieckiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 19 lutego.

Biuro Wolffa donosi: Statek powietrzny „L 3" spadł podczas jazdy rekognoskacyjnej, wskutek uszkodzenia, doznanego podczas burzy, na wyspie Fance koło Jutlandyi. Statek stracony. Cała załoga została wyratowaną.

Nowa armia belgijska.

Wiedeń, 19 lutego.

»Zeit« donosi z Genewy:

Belgijczycy organizują obecnie **nową armię,** jednakże rekruci zgłosili się dotąd w szczupłej ilości. Rekrutów z pośród uchodźców wybierać trzeba przemocą. Wyćwiczenie ich odbywa się w Bulonii. Liczbę całego wojska oceniają na 100.000 ludzi.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 19 lutego.

Nieistniejący list cesarski.

Wiedeń. Kilka dzienników zagranicznych i krajowych podało tekst rzekomego listu cesarza Franciszka Józefa do dzieci Austryi. Należy stwierdzić, że list taki wcale nie istnieje.

Konferencye w Budapeszcie.

Budapeszt. Wspólny minister skarbu, dr Koerber, złożył wczoraj w południe wizytę prezydentowi gabinetu, hr. Tiszy; po południu złożył dr Koerber wizyty także innym ministrom.

Rosyjska „sprawiedliwość".

Moskwa. Sąd uwolnił uczestników zniszczenia składów niemieckich w Moskwie.

Nowy francuski balon sterowy.

Paryż. »Temps« donosi: Nowy statek powietrzny do kierowania »Pilatre de Roziers« podjął wczoraj pierwszy wzlot. Jazda trwała 2 godziny. Balon jechał nad Paryżem.

Socyaliści francuscy za dalszą wojną.

Paryż. Socyalistyczni deputowani zebrali się w środę na naradę. Jednomyślnie przyjęto wniosek, w którym socyaliści sprzymierzonych państw wyrażają wolę, by walka aż do końca została przeprowadzoną.

Proces o trzy miliony funtów sterl.

Londyn. „Daily Telegraph" donosi z Montreal z wczoraj: Dziś rozpoczęła się rozprawa na skargę kolei Canadian Pacific przeciw właścicielowi norweskiego okrętu „Storstadt" o zapłacenie odszkodowania w wysokości trzech milionów funtów za zatopiony parowiec „Empress of Ireland".

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Poszukiwanie zaginionych.

Ktoby wiedział o losie syna mego **Władysława Dombrowskiego, żołnierza 57 p. p.,** raczy łaskawie donieść stroskanej matce pod **adresem: Ludwika Dombrowska,** Králuv Dvur (Königshof) 71, Czechy. 1573

Ktoby wiedział o pobycie **Karoliny i Maryi Młynarskiej,** proszę o łaskawe uwiadomienie **Piotra Kornackiego,** wachmistrza żandarm. w Brzesku.

Wincenty Potyra z Jagielnicy, obecnie Wachmeister 4 Etapentraincommando, Train Begl. Zug 2/E., Oberl. Sikora, Feldpost 141. poszukuje żony Maryi i krewnych. 142[illegible]

Dra Julii Świtalskiej, Dra Kazimierza Świtalskiego i Dra Józefa Tomasika prosi o podanie adresów **Wilhelm Rapf,** Wiedeń, IV., Favoritenstrasse 62, T. 1. 1570

Wilhelm Siemianowski z Buska, obecnie w Wadowicach, ul. Karmelicka 27, poszukuje rodziców, krewnych i znajomych. 1501

Bronisława z Korzeniowskich **Bajewska** i **Helena Karczewska** zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych, iż adres ich jest: Zakopane, ulica Zamoyskiego, Willa Polanka. 1485-3

Michał Pięta, strażnik skarbu w Krościenku n. D., prosi p. **Michaliny Lelkówny,** nauczycielki z Rzeszowa, o łaskawe podanie swego miejsca pobytu. 1499-2

Poszukiwanie zaginionych.

Józef Kruszelnicki, wachmistrz żandarmeryi, niech poda swój adres w „Nowej Reformie". **Stefa.** 1569

Ktokolwiek ze znajomych z **Borysławia** chce mi wyświadczyć przysługę, raczy mię odwiedzić w szpitalu. — **Emanuel Egert,** Festungsspital Nr 10, Objekt II, drzwi 9, Kraków. 1582 1 3

Wiktorya Łotecka, Praga, Winohrady, ul Manesova 31, parter, prosi o podanie adresu **Stanisławy Hoffmanówny,** nauczycielki z Rohatyna. 1581

Jan Rainczuk, podoficer rachunkowy przy 11 I.-T.-D. Stabskomp., Feldpost Nr 80, poszukuje swego teścia **Jana Lewickiego** z Sądowej Wiszni, który od chwili mobilizacyi zajętym był jako konduktor workowy w Przemyślu, a następnie miał wyjechać z pp. inżynierami do Zakopanego., Ktoby cokolwiek o nim wiedział, raczy łaskawie donieść pod powyższym adresem. 1561 1 3

P. Waleryi Wołańskiej, żony kierownika szkoły w Nadybach, powiatu samborskiego, poszukuje Rektorat c. k. Uniwersytetu lwowskiego, Wiedeń, IX., Boltzmanngasse 5. 1564 1 2

Poszukuję **January Stachyry** z Brodów. **Szumlicz Maciej,** Podgórze-Płaszów, Dworzec. 1576 1 2

Proszę łaskawie podać mi adres **Powiatowej Kasy oszczędności, Tarnobrzeg.** — **Antoni Jarosz,** Bojkowice Nr 16, Morawy. 1579 1 2

Jan Bartko, sierżant, obecnie chory, w Bielsku (Kaiser Franz Josef 'Spital), poszukuje rodziców z Wereszyc, powiat Gródek Jagiell., oraz prosi znajomych o wiadomości. 1577 1 2

Michał Supyk, obecnie Res.-Spital, Gymnasium Nr 20, Trawnik, Bośnia, poszukuje rodziców, brata **Grzegorza** i siostry **Jewdochy.** 1562

Proszę o podanie adresu p. **W. Zamorskiego,** inż. z Przemyśla. **Małachowski,** Kraków, ul. Zygm. Augusta. 1558 2 3

Roman Gołębiowski, telegrafista, obecnie w Bielsku, Reserve-Spital Nr I, Zimmer Nr 38, poszukuje swej rodziny. — **Henryka Gołębiowskiego,** st. prof. szk. wydz., **Jana Gołębiowskiego,** legionisty II p. z Drohobycza, **Jana Gołębiowskiego,** st. prof. sem. naucz. ze Stanisławowa, oraz pp. Maultzów, którzy z końcem lipca wyjechali ze Lwowa w stronę Żywca. Ktoby coś wiedział o tych, raczy łaskawie donieść pod powyższym adresem. 1580

Józef Typkiewicz, legionista ukraiński, Wiedeń, XIII., Jubilämsspital, Kriegspavilon Nr 1, poszukuje brata **Maksymiliana Typkiewicza,** naczelnika poczty. 1586

Proszę o wiadomość o synu moim **Stanisławie Skalskim** z Malchowic. **Stefania Skalska,** Praga, Žižkov, Havličkova 16, III p. 1495 2 3

Emilia Dubicka z Tłumacza, obecnie w Murau w Styryi, Neumanngasse Nr 36, poszukuje swoich sióstr **Olgi i Julii Figol,** nauczycielek z Tłumacza, tudzież prosi znajomych o łaskawe podanie o nich wiadomości. 1388 3 5

Leon Głembocki, chorąży 33 pułku obr. kraj., obecnie Feldpostamt 186, Ersatzbaon, poszukuje **Emilii Głembockiej** z Przemyśla, **Katarzyny Głembockiej** razem z dziećmi, żony adwokata z Niżankowic, **Michaliny Głembockiej,** żony respicyenta z Krasiczyna i p. **Bronisławy Szestkiewiczówny** z Dobromila. Ktoby posiadał bliższą wiadomość o tych, proszę uprzejmie o podanie mi jej. 1409 4 8

10 kor., ewentualnie więcej, dam osobie, która poda mi prawdziwy adres matki, **Malwiny Watranowej,** żony kierownika szkoły z Dunajowa, i siostry **Maryi.** — Jedn. ochotn. **Jan Watran,** 2 komp. sztabowa, Feldpost Nr 93. 856 10 10

Bartłomiej Litwin, b. starszy zarządca pocztowy w Rozwadowie nad Sanem, prosi o wiadomość o swej żonie **Helenie z Eliaszewiczów** i dzieciach Ludwiku i Irence, oraz o teściu **Ludwiku Eliaszewiczu** z Drohobycza, pod adresem: Wien, XVII., Palffygasse 19, II/10, Frau K. Nowak für Dr M. 1380 3 3

Ludwik Barszczyński poste restante Szombathely, Ungarn, prosi o podanie adresu p. **Janiny Saratówny,** naucz. z Huciska Jawor., p. Przeworsk. 991 2 2

O łaskawe podanie adresu p. **Antoniny Pańkowej** i **Łukasza Gołębiowskiego** ze Stryja, prosi **Antoni Pańków,** podoficer rachunkowy 33 pułku obrony krajowej, Feldpostamt Nr 86, Feldpostleitung Nr 10. 1378 4 4

Ktoby wiedział o miejscu pobytu p. **Kazimiery Sedlakówny** z Bolechowa, raczy łaskawie donieść pod adresem: **Aleksander Scholz,** Feuerwerker, 13 Landw.-Inft.-Trupp.-Div.-Train-Kommdo, Staffel E. 8, Feldpost 100. 1458 3 5

Marya i Wilhelmina Lejprasówny z Nawsia Kołaczyckiego obok Jasła zawiadamiają o miejscu swego pobytu. Wiedeń, V., Reinprechtsdorferstr. 48, p. a. Frau Beck. 1463 2 2

Antoni Berezowski, k. u. k. Reserve-Spital in Seebach bei Villach, Kärnten, poszukuje żony **Maryi Berezowskiej** i krewnej **Anny Cholewówny** ze Lwowa. 1471 2 3

Poszukuje się p. **Józefy Reichschützowej,** żony gorzelnika z Hadyńkowiec, która ma od męża wiadomość, oraz **Antoniego Góralskiego.** — Celestyn Cwiakalski, pocztmistrz w Żywcu. 1496 2 2

Ktoby cokolwiek wiedział o matce mej **Katarzynie Sasowej** z Huczka, pow. Dobromil, oraz o **Gustawie Grabowskim** z Kaszyc, pow. Radymno, raczy mi łaskawie donieść **Katarzyna Hudiówna,** Párkany, Simor utca 4, Węgry. 1528 2 2

Maryan Płocikiewicz z Dwernika, pow. Lisko, obecnie w szpitalu w Tyrolu, Trient (Südtirol). Transenenabteilung Kaiserjäger-reg. 3, prosi krewnych i znajomych o podanie swych adresów. 1529 2 2

Józef Marek, plutonowy, z Jarosławia, poszukuje żony z dziećmi, jakoteż teściów **J. Pielechowskich.** Pozostaję na razie przy Etappenbataill.-Kommando Nr 110 3 Komp., Feldpost 99. 1530 2 3

Legionista **Wiktor Jaworski,** obecnie chory w Felsovisó, Węgry, Komenda chorych, poszukuje **Janiny Jaworskiej** i inżyniera **Michała Robakowskiego** ze Lwowa. 1532 2 2

Jan Antosz (k. k. Landst. Arbeiter-Abteilung 1/21, Feldpost 81), poszukuje żony **Maryanny** z Zaborowa, pow. Brzesko. 1533 2 2

Ktokolwiekby znał miejsce pobytu p. **Maryi Kriger,** żony Zenona, dyrektora kopalni nafty w Lipinkach koło Gorlic — wraz z dziećmi Wandzią, Zdzisiem i Zbysiem, raczy podać łaskawie adres jej do p, Michała Ochnicza, Grac, Strauchergasse 25. 1537 2 10

Karol Gałązka, porucznik rach. (L. F. K. Div. Nr 45) i **Władysław Gałązka** (Ers. Baon Lir. 34), poszukują rodziców. 1542 2 5

Franciszek Dankiewicz, ausk. sąd., i **Jan Kochański,** obecnie w Rabensburgu Nr 47, poszukują swoich rodzin z Rymanowa i krewnych. 1411 3 3

Ktoby coś wiedział o losie **Bronisława Obtułowicza,** legionisty, raczy łaskawie donieść pod adresem: **Marya Machnowska,** Choceń, Czechy, ul. Zamesti 154. 1413 3 3

B. Grünspan, obecnie szpital dla rekonwalescentów wojsk. w Kobierzynie pod Krakowem, poszukuje żony **Debory** z Rohatyna i teścia **Gedale Nachbera,** jakoteż znajomych. 1421 3 3

Ktoby jakiekolwiek miał wieści o rodzinie **Kopaczyńskich** ze Starej Soli lub o **Bronisławie Kilarskiej,** naucz. z Berezowa, raczy łaskawie donieść pod adresem: **Wacław Kopaczyński,** k. k. Landwehr-Inf.-Reg. 18, Ersatz-Bataillon, Feldpost 186. 1443 3 3

Wincenty Baran z Ropczyc, względnie z Dębicy, obecnie w Hodolanach obok Ołomuńca, poszukuje: **Karola Barana** (Gefr. 3 Ers. 17 Reg., Feldpost 86), który dnia 30 października wyjechał z Csorny, **Franciszka Książka,** żołnierza 40 p. p., **Władysława Szpary,** żandarma z Pistynia, oraz **Maryana Sitki,** legionisty z Borku Wielkiego. 1552

Uczenica III kursu seminaryum
i uczenica z ukończoną V wydż., poszukują jakiegokolwiek biurowego zajęcia. Zgłoszenia pod **„Praca"** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 1520

Przeciw Cholerze

i innym chorobom epidemicznym niezawodne środki do dezynfekcyi:

Desodorol, Evol, Formalina, Lysol, Lysoform, Cerolina, Wapno karbolowe, Kwas karbolowy, Wapno chlorowe i wiele innych środków

polecają najtaniej

REIM i SKA

Kraków, Rynek Gł. l. 37, Linia A-B. 1548 1 3

Akademik zdolny matematyk, poszukuje lekcyj i przygotowuje do egzaminów. Zgłoszenia listowne pod **„H. Ch"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1567 1 3

Ładne pismo

w 14 lekcyach, stenografię w 30 godzinach, język niemiecki, francuski, angielski w 6 miesiącach pod gwarancyą. S. Nussdorf, Wien, II., Praterstr. 47. 1565

Praktykant handlowy

znajdzie umieszczenie w handlu pod firmą Lubelski i Król w Krakowie, ul. Karmelicka 4. 1583 1 3

Ładna ratlerka
3-miesięczna do oddania na korzystnych warunkach. Zgłoszenia list. pod **„Ratlerka"** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 1568 1 3

R. Pfeffer

prot. i konces. kupiec z Krakowa, pierwszorzędnie polecony podejmuje się do korzystnego i sumiennego załatwienia wszelkich spraw handlowych w Wiedniu i na prowincyi. Listowne polecenia (z dołącz. 1 K markami na odpowiedź) nadsyłać należy pod adresem: R. Pfeffer, Wien II., Ob. Donaustrasse 45a, II St. 1566 1 3

Agronom kawaler, z akademickiem wykształceniem, z najlepszemi świadectwami, z praktyką z najwzorowszych gospodarstw w środkowej Galicyi, wolny od wojska, poszukuje posady w większym majątku ziemskim. Zgłoszenia przyjmuje Probostwo Straconka, p. Biała. 1575 1 4

Rodowita Niemka

poleca się do lekcyj i konwersacyi. Przyjęłaby także lekcyę za obiady. Cena umiarkowana. Zgłoszenia listowne pod **„R. N."** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1100 12 0

Niezrównanej dobroci prawdziwe suszone

Drożdże

poleca

WOJCIECH OLSZOWSKI
KRAKÓW — MAŁY RYNEK
44 26 0

Do odstąpienia
całe urządzenie z 9-ciu pokoi z wyrobioną firmą pensyonatową i konsensem. Oprócz tego, jest do sprzedania dużo sprzętów jak: łóżka, umywalki, parawaniki i t. p. Jest też pokój do odnajęcia. Wiadomość od 12 do 3 ul. Karmelicka 14. II p. 1361 2 4

Śliwki węgierskie

suszone, 90-tki do sprzedania **po 70 K za 100 kg,** loco stacya Nowy Sącz. **Łucyan Górka,** handel kolonialny **w Nowym Sączu.** 1399 7 10

Ludwika Markowicz
medystka z Krakowa
obecnie 1521 2 3
Wien I., Goldschmiedgasse 10, T. 7.

Kurs przygotowawczy

do egzaminu wstępnego do szkół średnich (4 kl. posp.) otworzy 25 lutego dyrekcya Gimnazyum pryw. prof. St. Jaworskiego. Opłata mała. Wpisy codziennie od godz. 3—4. Rynek gł. 17, II p. 1540 2 3

Do wynajęcia

3 lub 4 pokoje, przedpokój i kuchnia, z łazienką. Ul. Straszewskiego 11. 1511 2 3

Solicytator adwokacki

piszący na maszynie, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **„W. Z. 12".** 1439 5 0

Faeton

do sprzedania. Wiad.: św. Filipa 13, w siodlarni p. Wiśnickiego. 1517

Ostrawskich i górnośląskich
WĘGLI
dostawia bardzo tanio hurtowny skład węgli
J. SWIRCZEK
1518 **Mor. Ostrawa.** 3 5

Tylko nie mieć strachu

przed cholerą azyatycką, gdyż możemy się pewnie uchronić przed tą epidemią przez hygieniczny sposób życia. Utrzymujmy żołądek w porządku i starajmy się o jak największą czystość. Myjmy często we dnie twarz i ręce, a do wody, którą się myjemy, wpuśćmy za każdym razem kilka kropel środka dezynfekcyjnego **Lysoformu.** Według doświadczeń w sławnym instytucie Greifswaldskim tajnego radcy Prof. Leofflera, 2% roztwór lysoformowy **niszczy w przeciągu jednej minuty zarazki cholery vibrio.** 41 6 0

Niechaj Lysoform znajduje się zawsze w zapasie

Ceny oryginalnych flaszek są: 80 h, 1 K 60 h, 2 K 80 h i 4 K 60 h, w każdej aptece i droguery. Na życzenie wysyłamy każdemu zadarmo, opłatnie, bardzo interesującą broszurkę ces. radcy Dr Aladára Kovácha dyrektora Towarzystwa ratunkowego, pod tytułem: „Jak strzedz się cholery". Większym firmom wysyłamy też więcej egzemplarzy.

Dr Keleti i Murányi, Fabryka chemiczna, Ujpest

Na Post

poleca się znakomite **karpie** zatorskie, po cenie koron 2·40 za 1 kg.

Sprzedaż odbywa się codziennie w sklepie przy placu Szczepańskim l. 8, oraz na stanowiskach targowych tamże, a nadto w Podgórzu na Rynku głównym we środy i piątki. 1461 3 3

Ucznia
mającego chęć do pracy, przyjmie się na naukę ślusarstwa. Ul. Retoryka 12. 1526 2 3

Pedagog
przyrodnik, przyjmie lekcye najchętniej z dziećmi od 10 do 14 lat. Wiadomość: Kraków—Salwator. Anczyca 13, parter. 1527 2 3

Poszukuje się
osoby obznajomionej w sztucznem karmieniu dziecka, lub też mamki. Zgłoszenia: Długa 76, I p., drzwi na lewo. 1539 2 3

Jan Biernacki
handel korzenny i delikatesów w Szczakowej, przyjmie chłopca do praktyki. 1502 2 3

Magistra
lub **asystenta** posada do objęcia w aptece, ul. Grodzka 22. 1515 2 3

Kupuję

owies, siano i 70 koni roboczych. Oferty tylko listowne przyjmuje Adm. „N. Reformy" pod **D. J. W. 162**. 1534 2 3

Potrzebni
kowal-maszynista na wysoką pensyę i ordynaryę, oraz 14 fornali. Zgłoszenia tylko listowne przyjmuje Adm. „N. Reformy" pod **D. J. W. 162.** 1535 2 3

Uczenica konserwatoryum
udziela lekcyj gry na fortepianie. Ul. Łobzowska l. 29, III p., drzwi wprost schodów. 651 18 0

Biedna panienka
poszukuje jakiegokolwiek miejsca w sklepie lub w domu. Zgłoszenia pod **„Zajęcie"** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 1513

„Nowa Reforma"

wychodzi 2 razy dziennie: o godzinie 7½ rano i o godzinie 2½ po południu

i jest do nabycia

w Administracyi, ulica św. Anny l. 3

oraz w następujących agencyach:

Ul. Czarnowiejska — Dobrowolski.
„ Dietla 46 — Schamroth.
„ Długa 1 (Dom Izby handlowej) — Aleksandrowicz.
„ Długa 36 — Mackiewicz.
Pl. Dominikański 2 — Landau.
Ul. Dominikańska 2 — Schreiber.
„ Dunajewskiego 3 — Krakowskie biuro ogłoszeń.
Dębniki, Kościuszki — Nawrocki.
Dębniki, Rynek — Jabłoński.
Dębniki, Szwedzka 5 — Idzik.
Dębniki — Łukasiewicz.
Ul. Felicyanek 27 — Nikiel.
„ Floryańska 12 — Markowicz.
Pl. Franciszkański 9 — Laulicht.
Ul. św. Gertrudy 24 — Bloch.
„ Grodzka 10 — Bauminger.
„ Grodzka 40 — Rosenblum.
„ Jagiellońska 7 — Hupczyc.
„ Józefa 1 — Gemeiner.
„ Karmelicka 13 — Hildowie.

Ul. Karmelicka 46 — Hanusz.
„ Kochanowskiego — Grafczyński.
„ Kościuszki 15 — Dutkiewicz.
„ Krakowska 1 — Manne.
„ Krowoderska 54 — Cywa.
„ Krowoderska 79 — Pułczyński.
Krowodrza, Mazowiecka — Amster.
Ul. Librowszczyzna 1 — Żabner.
Mały Rynek 4 — Alfus.
Pl. Maryacki — Ziemiańska (Kasa zamawiań).
„ Matejki 8 — Łacki.
Ul. Miodowa 11 — Majerhof.
„ Mostowa 2 — Goldschneider.
„ Pijarska 8 — Grudzińska.
Podgórze, Rynek 2 — Lasinger.
Podgórze, Rynek 3 — Janicki.
Podgórze, Rynek 4 — Poturalski.
Podgórze — Lichtig.
Rynek A-B — Gł. Trafika.
Ul. Sławkowska 21 — Słomiany.

Ul. Starowiślna 1 — Taffler.
„ Starowiślna 35 — Czarnucha.
„ Starowiślna (kiosk koło III mostu) — Goldberg.
„ Stradom 43 — Reichmann.
Sukiennice (hala) — Mańkowska.
Ul. Szczepańska 9 — Hopcas i Salomonowa.
„ Szpitalna — Glücklich.
„ Wiślna 11 — Nikiel.
„ Wolnica 2 — Hoffman.
„ Zwierzyniecka 15 — Dzikowska.
„ Zwierzyniecka 21 — Rosenblum.
„ Zwierzyniecka 35 — Tacik.

W kioskach wody sodowej:
przy ulicy Szewskiej;
na plantach przy Teatrze miejskim (obok »Drzewa wolności«);
przy ulicy Mikołajskiej;
na plantach naprzeciw poczty głównej;
przy ulicy Franciszkańskiej.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski